NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. H.

Rok XII. Kraków, poniedziałek 3 czerwca 1929 Nr. 147

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji ... Kraków. ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. ... redaktora naczelnego Nr. 3689.
Ko... w Krakowie 400.630.
Wszelkie komu... nadsyłać wprost do Administracji.
Komuni... słane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów red... zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

Przed sesją madrycką

(Od naszego korospondenta genewskiego)

Genewa, 30 maja

Na przyszły tydzień rozbije Rada Ligi Narodów swoje namioty w samem sercu Hiszpanji. Kaprys historji! W kraju, który sześć wieków temu shańbił swoje dzieje narodowe najstraszniejszemi i najokrutniejszemi prześladowaniami innowierców (dziś powiedzielibyśmy: mniejszości narodowych), który przypiął Żydom żółtą łatę, by łatwiej mógł ich każdy lżyć i kopać, który wymordowawszy większość tych Żydów, zadekretował wkońcu ich wygnanie, na którym, po ich odejściu, zaciążyła jakby klątwa, pogrążająca go na długie wieki w mrokach moralnego i materjalnego zacofaństwa, w tym kraju obradować będzie za kilka dni — Liga Narodów. A głównym przedmiotem jej debat będzie — o ironjo losu! — sprawa ochrony mniejszości narodowych, czyli ochrony tego nowoczesnego prawa Człowieka i Obywatela, które jest jedną z niewielu prawdziwych zdobyczy krwawej wojny światowej i do zapisania którego, jako świętego zobowiązania międzynarodowego (słowa Brianda!) przyczynili się w znacznej mierze właśnie bracia i może nawet potomkowie tych blisko sześć wieków temu z Hiszpanji wygnanych Żydów... Fortuna kołem się toczy. Prześladowania religijne należą już do smutnej przeszłości, krępowanie swobód kulturalno-narodowych obywatela tu i ówdzie jeszcze trwa, ale świat cywilizowany je *potępia* i, miejmy nadzieję, wkrótce — *wytępi*. Nawet Hiszpanja oświadcza oficjalnie, że — przyjmuje Żydów w kraju swoim z otwartemi ramionami. Tylko, że Żydzi z zaproszenia tego już wolą nie korzystać...

• • •

Ankieta przeprowadzona przez „Komitet Trzech" dała obfity plon w postaci kilkudziesięciu memorjałów rządów i różnych organizacyj międzynarodowych. Materjał ten stanowić będzie dalszy ważny przyczynek do i tak już bardzo bogatej... literatury o zagadnieniu mniejszości narodowych. Praktycznie zaważą na szali szczególnie dwa memorjały, rozwijające dwie skrajnie sprzeczne tezy: memorjał rządu niemieckiego i memorjał państw Małej Ententy, Polski i Grecji.

Memorjał niemiecki ujął bezsprzecznie najgłębiej zagadnienie ochrony mniejszości narodowych. Profesorowie i studenci nowoczesnego prawa międzynarodowego, chcący zapoznać się z zagadnieniem mniejszości narodowych, będą musieli, na przyszłość, studiować przedewszystkiem ten właśnie memorjał. Uwagi wszystkich innych rządów i organizacyj bledną wobec głębi i siły przekonawczej tego dokumentu. Przyznają to nawet najzagorzalsi wrogowie Niemiec oraz postulatom mniejszości najniechętniej usposobieni ludzie, a jedynym zarzutem, jaki mogą znaleźć, jest wskazanie na fakt, że memorjał ten przedłożony został przez rząd — niemiecki. Dla teoretyków prawa międzynarodowego będzie to argument zupełnie śmieszny, ale dla polityków i dla wielkiego odłamu przez prasę stronniczo i źle informowanej opinji publicznej często niestety — argument decydujący.

Omawiając traktatami przewidzianą międzynarodową ochronę mniejszości narodowych trzeba zważyć, że istotna i pierwotną stroną tych postanowień jest postawienie ich pod g w a r a n c j ę L i g i N a r o d ó w, a stroną pochodną i drugorzędną są normy p r o c e d u r a l n e, jakiemi winna posługiwać się Rada przy rozpatrywaniu konkretnych wypadków naruszeń tych praw. Otóż wielka, powiedziałbym nawet, dziejową zasługa memorjału niemieckiego jest uwypuklenie tej oczywistej i niewzruszalnej prawdy, że wszelkie, choćby najdalej idące ulepszanie norm proceduralnych będzie tak długo paljatywem czyli półśrodkiem, jak długo gwarancja Ligi Narodów ograniczać się będzie jedynie do interwencji w konkretnych wypadkach naruszeń tych praw, a zaniedbywać będzie właściwą stronę obowiązku Ligi Narodów, tj. *ciągłe i stałe badanie położenia mniejszości narodowych*. W raporcie przedstawiciela Włoch Tittoni'ego, przyjętego przez Radę Ligi jednomyślnie 22 października *1920 roku* zawartą jest jasna i całkiem jednoznaczna definicja figurującego w traktatach mniejszościowych pojęcia „gwarancji Ligi Narodów". Cytujemy odnośny ustęp:

> Nie będzie od rzeczy zdefinjować najpierw w sposób jasny, na czem polega istotny sens wyrażenia „gwarancja Ligi Narodów". Wydaje się bezsprzecznem, że zobowiązanie to oznacza przedewszystkiem, że postanowienia traktatów dotyczące mniejszości są **niewzruszalne**; znaczy to, że nie mogą one zostać zmienione w sposób umniejszający obecnie uznane prawa i bez zgody większości członków Rady Ligi. W drugim rzędzie zobowiązanie to oznacza, że Liga winna **się upewnić**, iż postanowienia dotyczące ochrony mniejszości są **stale** (Constamment) **wykonywane**.

Dotychczas zajmowała się Liga Narodów — mniejsza o to, w jaki sposób — tylko tą częścią gwarancji, która polega na interwencji w razie naruszenia prawa, nie uczyniła jednak nic, by — jak powiada wyż zacytowana rezolucja Rady — „upewniać się, iż postanowienia dotyczące ochrony mniejszości są *stale* wykonywane". Wynikiem tego jest, że Liga Narodów dowiaduje się tylko o poszczególnych wypadkach pogwałcenia praw mniejszości — n. b. o ile mniejszości wniosły skargę — lecz nie wie nic o ogólnem położeniu mniejszości i nie ma żadnego obrazu n. p. o *pozytywnem* dziele dokonanem przez poszczególne państwa w interesie mniejszości (są takie państwa, które w tym kierunku dokonały dzieła istotnie pozytywnego). Brak bowiem odpowiedniego organu Ligi, uposażonego w dostateczne pełnomocnictwa, który zbierałby ex officio materjały dotyczące położenia mniejszości w poszczególnych krajach i któryby materjały te publikował. Musiałby to być rodzaj Międzynarodowego Instytutu Badań Narodowościowych dostarczający Radzie Ligi wszelkich przez nią zażądanych informacyj. Myśl — zresztą nienową — stworzenia takiego organu Rady Ligi wysuwa i uzasadnia najbardziej przekonywującemi argumentami prawniczemi, praktycznymi i politycznymi — memorjał niemiecki. Pomijam tu wszystkie inne części tego memorjału, co do ulepszeń proceduralnych przy badaniu petycyj itd. Są to bowiem postulaty mniej lub bardziej słuszne, z którymi można się zgadzać lub nie, ale które, jak już zaznaczyłem, mają znaczenie drugorzędne.

Grupa państw, na czele których stoi Polska, oświadczyła w swoim memorjale wręcz, że „nie jest skłonną przyjąć jakąkolwiek z reform proponowanych przez Kanadę i Niemcy, gdyż uważa, że reformy te nie przedstawiają żadnej korzyści dla ochrony mniejszości narodowych, a zagrażają natomiast niepodległości tych państw i tem samem także utrwaleniu pokoju". Dla poparcia tej tezy „restryktywnej", której duchowym ojcem jest prof. Aszkenazy — i z którą rozprawiałem się już w dawniejszych moich korespondencjach — przytaczają te państwa argumenty o nader wątpliwej wartości prawniczej. W konkluzji żądają, by obecna procedura — która według tej sławetnej tezy rzekomo i tak już przekracza zobowiązania wynikające z traktatów — została utrzymana, gdyż jest ona „zupełnie zadowalniająca".

Zamiast polemiki wystarcza wykazać na jednym praktycznym przykładzie, jak bardzo politycznie niemądra jest przez Polskę i resztę wymienionych państw z takim nakładem energji broniona teza.

Wszyscy mają żywo w pamięci haniebne zajścia, jakie niedawno miały miejsce w Opolu. Mniejszość polska na Górnym Śląsku niemieckim zwróciła się ze skargą opisującą te zajścia do Ligi Narodów. Jaki będzie los tej skargi według o b e c n e j p r o c e d u r y, tak przez rząd polski zachwalanej? Rząd niemiecki zaopatrzy ją uwagami, z których będzie wynikało, że powziął wszystkie i to jak najenergiczniejsze kroki, celem ukarania sprawców i odpowie-

działnych funkcjonarjuszów państwowych. — Wszyscy, a nawet sam p. Zaleski, będą musieli przyznać, że rząd niemiecki spełnił swój obowiązek. P. Stresemann będzie miał wspaniałą sposobność pochwalenia się publicznie energiczną postawą rządu niemieckiego i — sprawa pójdzie do kosza. Tego bowiem wymaga obecna praktyka Ligi w sprawie ochrony praw mniejszości narodowych. Nastąpiło oczywiste pogwałcenie praw mniejszości, wpłynęła skarga, odpowiedzialny rząd ukarał sprawców i dał poszkodowanym wszelkie satysfakcje, a więc — sprawa załatwiona, Rada przyjmie z zadowoleniem do wiadomości itd. P. Zaleski będzie musiał pięknie — milczeć. Procedurze stało się zadość.

Jakiem jest wogóle położenie mniejszości polskiej na Śląsku niemieckim, czy traktaty znajdują tam istotnie pełne i *stałe* zastosowanie, czy awantury w rodzaju opolskiej są wynikiem nienawiści i brakiem tolerancji przesyconej atmosfery, czy też tylko „przypadkowymi“ wybrykami chuliganów, tego wszystkiego Liga według obecnej *procedury* i wobec braku *stałego* organu kontrolnego rozpatrywać nie może. Rząd polski nie życzy sobie zmiany tego stanu rzeczy. Mniejszość polska na Śląsku niemieckim powinna mu za to być wdzięczna...

M. K-y.

List prof. Weizmanna do Komitetu Akcyjnego

Berlin, 1 6. ŻAT. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Sjonistycznego Komitetu Wykonawczego odczytane zostało pismo prezydenta dra Weizmanna do Komitetu. Pismo to wywarło na obecnych silne wrażenie. *Przywódca sjonizmu przedstawia motywy, które skłoniły go do urzeczywistnienia projektu o rozszerzeniu Agencji. Weiymann zapewnia w swym liście, że grupa Marshalla i Warburga w Stanach Zjednoczonych jest ożywiona szczerą wiarą w dzieło odbudowy Palestyny. Wkońcu dał wyraz nadziei, że Komitet Wykonawczy zaakceptuje układ w sprawie rozszerzenia Agencji.*

Berlin, 1 6 ŻAT. Dalsze obrady Sjonistycznego Komitetu Wykonawczego rozpoczną się dziś wieczór. Na posiedzeniu tym ma być dokonany wybór komisji dla opracowania w ostatecznej redakcji rezolucyj dotyczących projektu konstytucji rozszerzonej Agencji Żyd.

Lloyd George panem sytuacji

Jak ocenia prasa angielska wynik wyborów?

Londyn. 1. 6. PAT. Omawiając wyniki wyborów, prasa jest naogół zdania, że **panem sytuacji jest Lloyd George.** Dzienniki konserwatywne **„Daily Telegraph“ i „Morning Post“ opłakują porażkę rządu**, czyniąc za nią odpowiedzialnymi liberałów. Dzienniki te sądzą, że choroba króla opóźni z konieczności wielką zmianę sytuacji rządowej. **„Morning Post“** porównuje rząd Baldwina **do storpedowanego statku**, który utrzymuje się jeszcze na powierzchni morza, skazany jest jednak na rychłe zatonięcie, podczas gdy **„Daily Telegraph“ apeluje do współpracy liberałów z rządem Baldwina, „Daily Chronicle“** organ liberalny wyraża życzenie, aby partja liberalna **potrafiła lepiej, niż poprzednio wyzyskać możliwości, jakie daje jej obecna sytuacja w parlamencie, pozbawionym większości.** Dziennik uważa, że konieczne jest **przeprowadzenie reformy wyborczej.** Artykuł **„Daily Chronicle“** kończy się pełnem optymizmu wyrażeniem wiary w rozsądność i dobrą wolę demokracji.

„Daily Herald“ organ partji pracy stwierdza, że **robotnicy dali odpowiedź na groźbę konserwatystów i pokonali komunistów.** Wspaniały wynik wyborów dowiódł, że socjaliści nie zostali steroryzowani przez miljony innych warstw.

„Daily Mail“ zaznacza, że kraj wchodzi w nową erę polityki. Socjalizm wzrasta w dalszym ciągu dzięki pomyłkom konserwatystów. Liberalny **„Daily News“** pisze, że wybory kładą kres ohydnym intrygom, zmierzającym do wprowadzenia w kraju regime'u celnego. **Nowy parlament nie jest znakomity, będzie jednak reprezentował o wiele wierniej, niż poprzedni parlament istotną opinję kraju.** Mała partja liberalna będzie trzymała w ręku **losy obu innych partyj.** Konserwatywny „Daily Express“ oświadcza, że konserawtyści płacą obecnie za brak inicjatywy. Według konserwatywnego **„Times'a,** nie ma żadnej podstawy do przypuszczania, że kraj wyrzekł się tradycyjnej polityki umiarkowania. O ile chodzi o sytuację konstytucyjną niema żadnych powodów do alarmów. Niejednokrotnie znajdowano już rozwiązanie podobnych sytuacyj, znajdzie się więc odpowiednie rozstrzygnięcie i tym razem.

Baldwin zaczeka jeszcze z dymisją

Londyn, 1 6 PAT. W skład nowego parlamentu wejdzie 12 kobiet, a mianowicie 3 z partji konserwatywnej, 8 z Partji pracy i jedna z partji liberalnej. W poprzednim parlamencie było 9 kobiet.

W obecnej chwili przywódcy trzech partyj politycznych zastanawiają się nad przyszłą sytuacją wobec faktu, *iż żadna z partyj nie uzyskała absolutnej większości.* Dotychczas nie zostało złożone żadne oświadczenie co do zamierzeń Baldwina. Jak słychać, premjer ma być zdecydowany *nie składać natychmiast dymisji i stanąć przed forum izby.*

Klejnoty ze skarbca b. cesarza Karola -- odnalazły się

Wiedeń, 1 6 PAT. Dzienniki donoszą z Paryża: Władze francuskie w Casablanca potwierdzają, *że zdołano odnaleźć klejnoty skradzione ze skarbca familijnego b. cesarza Karola w roku 1921.* Francuski inspektor policji, który wytropił sprawcę kradzieży Włocha nazwiskiem Safi, otrzyma nagrodę w wysokości 250,000 franków.

Francja powinna wziąć w swe ręce inicjatywę porozumienia polsko-niemieckiego

Niezmiernie ciekawy odczyt wybitnego pacyfisty niemieckiego v. Gerlacha w Paryżu

Paryż. 1. 6. PAT. We francuskiej Lidze Obrony Praw Człowieka i Obywatela odbył się odczyt von Gerlacha, prezesa niemieckiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela na temat stosunków polsko-niemieckich. Von Gerlach przedstawił w sposób całkowicie bezstronny historję podziałów Polski piętnując politykę ucisku elementu polskiego, stosowaną przez rząd pruski. Von Gerlach scharakteryzował absurdalność koncepcji gen. Ludendorffa **utworzenia** w okresie wielkiej wojny państwa Polskiego **o pozornej** niezależności, przyczem podkreślił **pełne godności stanowisko Marszałka Piłsudskiego, który odmówił złożenia przysięgi na wierność państwom centralnym.** Przechodząc do omówienia obecnej sytuacji, von Gerlach podkreślił trzy główne powody tarć pomiędzy Polską a Niemcami, któremi są: **Korytarz Pomorski, wschodnia granica Rzeszy i wojna celna.** Co do Korytarza, autor odczytu wyłuszczył niemiecki punkt widzenia, starając się wykazać błędy, popełnione przez twórców traktatu wersalskiego, polegające jego zdaniem na tem, iż nie zarządzili **plebiscytu na wzmiankowanem terytorjum.** Sprawę granicy von Gerlach uważa jeszcze za **zbyt drażliwą w obecnej chwili,** aby mogła być ona rozpatrywana. **Wschodnie Locarno jest przy obecnym stanie umysłów narodu niemieckiego niemożliwe, gdyż każdy rząd,** któryby okazał się zwolennikiem wschodniego Locarna, **zostałby natychmiast obalony. Wojna celna przynosi wielkie szkody gospodarcze interesom obu krajów.** Von Gerlach jest zdania, że zawarcie polsko-niemieckiego traktatu handlowego **jest niemożliwe tak długo, dopóki przewodniczącym delegacji niemieckiej będzie Hermes,** który, jako zajmujący jednocześnie stanowisko prezesa związku agrarjuszy niemieckich, nie jest bynajmniej właściwym człowiekiem, któryby mógł doprowadzić do pomyślnego wyniku rokowania z Polską. Kończąc swój odczyt von Gerlach zobrazował **poważne wysiłki politycznych kół niemieckich,** zgrupowanych w stowarzyszenia polski-niemieckie w Berlinie, w kierunku doprowadzenia do zbliżenia pomiędzy obu krajami oraz **podkreślił konieczność dla potrzeb Europy zawarcia porozumienia gospodarczego pomiędzy Niemcami, Francją a Polską,** które stanowiłoby nowe trójprzymierze, pozbawione wszelkiej idei zaborczej, a poświęcone jedynie ostatecznemu utrwaleniu pokoju w Europie. Von Gerlach sądzi, że **Francja winna podjąć inicjatywę w sprawie zbliżenia polsko-niemieckiego,** które będzie pierwszym krokiem na drodze ostatecznego porozumienia między trzema krajami.

Z kolei zabierało głos wielu członków Ligi Ochrony Praw Człowieka i Obywatela, którzy dziękowali von Gerlachowi za bezstronność, z jaką traktował w swoim odczycie omawianie sprawy, czyniąc szereg uwag, nacechowanych głęboką znajomością przedmiotu.

Rotmistrz Prądzyński skazany na 8 miesięcy więzienia i degradację

Warszawa, 1 6 Sin. Dziś o godz. 3.15 przy wypełnionej po brzegi sali wojskowego sądu okręgowego ogłoszony został wyrok w sprawie rotmistrza Prądzyńskiego oskarżonego o pobieranie łapówek. Wśród głębokiej ciszy przewodniczący ogłasza wyrok sądu wojskowego uznający rotmistrza Prądzyńskiego winnym przestępstw zawartych w akcie oskarżenia i *skazujący go na karę 8 miesięcy więzienia, degradację i wydalenie z wojska.* Oskarżony zgłosił zażalenie nieważności. Prokurator nie zgłosił sprzeciwu przeciwko wysokości wymierzonej kary.

Dziś otwarcie festiwalu wiedeńskiego

Wiedeń, 1 6 PAT. Jutro w niedzielę nastąpi uroczyste otwarcie festiwalu wiedeńskiego w obecności prezydenta Austrji Miklasa i przedstawicieli rządu. Po uroczystych przemówieniach orkiestra filharmonji odegra szereg utworów Straussa, wieczorem zaś odegrany będzie na podwórzu arkadowym ratusza dramat Jerzego Büchnera pt.: „Śmierć Dantona“ w inscenizacji Reinharda. Punktem kulminacyjnym festiwalu będzie pochód rzemiosł w dniu 9-go czerwca.

Choroba króla Jerzego

Wiedeń, 1 6 PAT. Dzienniki donoszą z Londynu: Chorobę króla Jerzego tłómaczą tem, iż lekarze, którzy dokonali operacji pozwolili ranie zawcześnie się zagoić, skutkiem czego wielki wrzód w płucach nie został dostatecznie wyleczony. Poniżej blizny po ranie operacyjnej utworzył się nowy wrzód, który po otworzeniu został oczyszczony z ropy.

— **KOŁO ŻYD. PRAC. UM. „AWODAH“. Dziś** w niedzielę wycieczka do Rudawy punkt zborny punktualnie o godz. 2 pop. przed dworcem głównym. W razie niepogody zebranie w lokalu o godz. 5.

Niewłaściwe ujęcie

Na marginesie „procesu Jakubowskiego"

Proces w Neustrelitz, trzymający w napięciu uwagę całego świata, dostarcza coraz więcej dowodów niewinności straconego robotnika pol skiego Józefa Jakubowskiego. Okazuje się ponad wszelką wątpliwość, że Jakubowski nie był mordercą nieślubnego dziecka swej kochanki Idy Nogens, a wątpliwem jest jeszcze tylko — i kto wie, czy kiedykolwiek będzie wyjaśnionem, — czy Jakubowski wiedział o zamiarze uprzątnięcia dziecka i czy do zbrodni tej w jakiś sposób się przyczynił. W każdym atoli razie wyrok, skazujący Jakubowskiego na karę śmierci, jako mordercę Ewalda Nogensa — wy rok, który też został skrupulatnie wykonany — był straszliwą pomyłką sądową.

Zdawałoby się, że na marginesie tragicznej afery Jakubowskiego można wysnuć tylko jedną jedyną refleksję, a mianowicie — postulat *zniesienia kary śmierci*. Demokratyczni publicyści niemieccy kują jednak w związku z aferą Jakubowskiego kapitał przeciw pewnym objawom w sądownictwie niemieckiem. Jest to z pewnością więcej niż słuszne, atoli trudno żądać, ażeby ludzki wymiar sprawiedliwości był nieomylny. Omyłki zawsze mogą się zdarzyć, nawet przy idealnym wymiarze sprawiedliwości i przy idealnych sędziach. Idzie zaś tylko o to, aby omyłki dały się — *naprawić*. *Przy karze śmierci naprawa pomyłki sądowej jest jednak wykluczona*. Dlatego właśnie — pomijając wiele innych powodów rozmaitej natury — potępiamy i zwalczamy karę śmierci. I ten tylko morał należy wyciągnąć z procesu Jakubow skiego. Każde inne ujęcie tragizmu tej afery jest z góry chybione i wyrządza — mówiąc metafizycznie — krzywdę przelanej niewinnie krwi nieszczęśliwego robotnika polskiego.

Takiem również niewłaściwem ujęciem sprawy jest artykuł jaki onegdaj pojawił się w „Robotniku". Dla socjalistycznego autora jest imię Jakubowskiego „symbolem krwawej polskiej niedoli naszego chłopa i robotnika". „Niewinnie stracony Jakubowski — pisze „Robotnik" — woła do nas z poza grobu o skuteczniejszą niż dotąd opiekę i większą niż dotąd troskliwość dla polskiego robotnika, dla tysięcy bezdomnych ludzi polskich, żyjących na obcej ziemi. Niech Ojczyzna nie będzie dla nich głuchą, jak głuchą była dla Jakubowskiego."

Zapewne, że i w tym postulacie jest wiele racji. Gdyby zamiast Jakubowskiego zasiadał na ławie oskarżonych jakiś polski hrabia lub wielki przemysłowiec, to z pewnością odgłos procesu byłby w Polsce nieporównanie silniejszy. Mimo to jednak tego rodzaju stawianie kwestji wydaje nam się ogromnie ciasnem i krótkowzrocznem. Polska *winna* dbać o swoich wychodźców, *winna* otaczać ich troskliwą i serdeczna opieka — ale nie akurat dlatego, że przypadkiem Józef Jakubowski dostał się fatalnym zbiegiem okoliczności na ławę oskarżonych. Przecież omyłki sądowe, połaczone ze straceniem niewinnie skazanych, zdarzają się nietylko w odniesieniu do obcokrajowców. Cała ta sprawa nie ma wogóle nic wspólnego z nacjonalizmem. Możliwe, że prokurator w pierwszym procesie Jakubowskiego był względem oskarżonego nastawiony szczególnie nieprzychylnie, bo ten był Polakiem — a właściwie uważano go ciągle za Rosjanina, jako byłego jeńca armji rosyjskiej, — ale ta okoliczność sama dla siebie nie spowodowała przecież wyroku śmierci. Można Niemców podejrze wać o różne zbrodnie, ale chyba na uśmiercenie Józefa Jakubowskiego specjalnie im nie zależało...

Sprawa Jakubowskiego to sprawa — kary śmierci. Jeżeli rehabilitacja Jakubowskiego nie przyczyni się bodaj w drobnej mierze do rychlejszego zniesienia kary śmierci, to Jakubowski oddał głowę pod topór kata istotnie nadaremnie i bezcelowo. Imię Jakubowskiego może służyć tylko do jednego celu: *do walki przeciw karze śmierci*. Publicyści niemieccy, którzy załatwiają przy tej sposobności porachunki z reakcyjnemi pozostałościami sądownictwa niemieckiego, lub publicyści polscy, korzystają ze sposobności, by czynić wyrzuty rządowi polskiemu, że za mało opiekuje się swojem wychodźtwem rolniczo-proletarjackiem — zupełnie niewłaściwie ujmują tragiczny problem i źle „wykorzystują" sprawę Jakubowskiego.

(b)

Co wolno Rotszyldowi...

Małżonka znanego bankiera kolońskiego, baronowa Oppenheim, przybyła niedawno — jak donoszą dzienniki berlińskie — do Berlina i zajechała do hotelu Adlon.

Gdy zarządca hotelu podał klijentce księgę hotelową, aby zapisała w niej swe nazwisko, baronowa rzuciła okiem na podpis gości ostatnio przybyłych do hotelu i spostrzegła śród nich skrót taki: „R. de Paris".

Zapytała tedy zarządcę, co znaczy ten skrót tajemniczy i otrzymała odpowiedź:

— Rotszyld z Paryża.

— Ach, tak! — zawołała baronowa. I doszedłszy widocznie do wniosku, że co wolno Rotszyldowi, to wolno też Oppenheimowej, zapisała się w książce hotelowej:

„O. de Cologne."

Włochy przedłużają służbę wojskową

Medjolan, 1. 6. (AW) Podsekretarz stanu w ministerstwie wojny gen. Gazzera oświadczył w dyskusji nad budżetem wojskowym, że projektowane jest przedłużenie służby wojskowej do 50 roku życia. Dotychczas bowiem granicę stanowił rok 39 życia.

A. POLTZER

Arcydzieło

— Pan dyrektor jest bardzo zajęty, rzekł woźny, wychodząc z gabinetu. — Pyta się w jakiej sprawie pan przybywa. O ile chodzi o rękopis, to pan będzie łaskaw tu go zostawić...

Jan pozwolił woźnemu skończyć, poczem rzekł niedbale...

— Prosze powiedzieć panu dyrektorowi, że mam do niego bardzo ważny interes.

Woźny odszedł, Jan znów został sam. Czekał dość długo i dla tego raz jeszcze przebiegł myślą cały splot wypadków, które go tutaj sprowadziły.

Przed dwoma dniami wrócił z Południowej Ameryki po 24 letniej nieobecności w kraju. Nie zdobył na obczyźnie upragnionego majątku, ale stał się posiadaczem chorego serca. Zmęczony i wyczerpany długą podróża morską, Jan postanowił przez kilka dni wypocząć w Hamburgu, a potem dopiero udać się w dalszą drogę do ojczystej Turyngji.

Następnego dnia, po długim śnie, wyszedł z hotelu i udał się na spacer. W jakiejś wąskiej uliczce starego miasta zaskoczył go deszcz; Jan schronił się do jakiejś bramy.

Minęło dwadzieścia minut, deszcz nie przestał padać. Jan rozejrzał się i zauważył, że w tym domu znajdowała się mała księgarnia. Posunął się więc ku wystawie, gdzie wystający daszek chronił go przed deszczem i dla zabicia czasu przyglądał się rozłożonym za szybą — książkom. Nagle chwycił się za swe chore serce; oparł się o szybę, aby nie upaść. Między licznemi nowemi i antycznemi książkami, leżał gruby, błękitny tom, do którego była przymocowana szerska, żółta karteczka z napisem:

Sławne arcydzieło, — nakład 400.000 egzemplarzy.

Sławną książką zaś nazywała się: — Miłość, która zabija, powieść Jana Kerta.

Było to jego dzieło, pierwsze i jedyne. Napisał tę powieść w czasach młodości i po wielu daremnych próbach; wkrótce przed wyjazdem, udało mu się znaleźć nakładce. Honorarium było śmiesznie niskie ale jednak umożliwiło mu wyjazd do upragnionych krajów z których zamierzał po kilku latach wrócić, jako wielki bogacz. Niestety, stało się inaczej. Nie zrobiwszy fortuny, musiał wracać, bowiem serce, osłabione morderczym klimatem, groziło wypowiedzeniem posłuszeństwa, w razie pozostania nadal w owych warunkach. Jan zdecydował się szybko na powrót do kraju, mając zaoszczędzonych kilkaset dolarów.

I już pierwszego dnia po przyjeździe, w całkiem niezwykły sposób, dowiedział się, iż był sławnym człowiekiem — może już od wielu lat — i bogatym, bowiem jego majątek u firmy wydawniczej, jest chyba dość pokaźny.

Nie zwracając uwagi na deszcz, Jan pospieszył do hotelu. Portjer patrzył zdumiony na ociekającego wodą gościa, który ze zdenerwowaniem wypytywał się o najbliższy pociąg do Berlina i kazał kupić sobie bilet pierwszej klasy.

Jan przybył do Berlina późnym wieczorem. Spędził bezsenną noc w wielkim hotelu i o siódmej rano był już na nogach. W dwie godziny później stał już przed wielkim domem, należącym do owej firmy wydawniczej.

— Pan dyrektor prosi..

Jan udał się za woźnym. Z miękkiego fotelu podniósł się młody człowiek i spytał suchym, urzedowym tonem:

— Czem mogę panu służyć?

Jan zaczął odważnie: — Jestem Jan Kert... Jan Kert autor „Miłości, która zabija".

Słowa te nie wywarły żadnego skutku. Dyrektor powtórzył pytanie, teraz już trochę niecierpliwie:

— Ale czem mogę panu służyć?

Jan zmieszał się: — Proszę pana, — rzekł niepewnie, — powiedziałem już, że jestem autorem „Miłości, która zabija", — dzieła, które w nakładzie pańskiej firmy wyszło w 400 tys. egzemplarzy Chciałbym otrzymać procenty które mi się słusznie należą...

Dyrektor patrzył ze zdumieniem na swego gościa.

— Panie, o ile pan żartuje, rzekł niecierpliwie, to zwrócił się pan pod złym adresem. Nie mam czasu na żarty!

Jana opanowało straszne zdenerwowanie. Więc chciano go oszukać, okraść z zarobionych pieniędzy i ze sławy, ponieważ uważano go za dawno zmarłego. Otworzył usta, aby to wszystko powiedzieć dyrektorowi. Lecz z otwartych ust nie wydobył się żaden dźwięk, ręce jego drżały, chwycił się za serce i głowa jego bezsilnie opadła w tył. Chore serce nie wytrzymało silnego zdenerwowania i przestało bić na zawsze.

* * *

Akurat gdy w berlińskiej firmie wydawniczej miał miejsce ten tragiczny wypadek, do małej księgarni w Hamburgu weszła jakaś służąca i poprosiła o podręcznik pisania listów miłosnych, który znajdował się na wystawie Mały, tłuściutki księgarz otworzył okno wystawowe, aby wyjąć żądaną książkę Podczas tego spojrzenie jego padło na błękitny tom, na którym leżała żółta kartka z napisem „Sławne arcydzieło, — nakład 400 tys. egzemplarzy"..

Potrząsnął głową, wziął żółtą kartkę i przymocował do książki stojącej w wyższym rzędzie. Książką tą była powieść sławnego autora, tłomaczona na osiem języków, z której żółta kartka spadła o rząd niżej.

Gdy zwolennicy siódmego dominjum w Palestynie obejmą rządy w Anglji

Po wyborach w Anglji. — Przyszłość Palestyny i Anglicy. — Siódme dominjum. — Jednolity program polityczny.

W chwili, gdy w Anglji odniosła wielkie zwycięstwo Partja Pracy, której przywódcy nietylko darzą sympatją sjonizm, ale współdziałają w jego urzeczywistnieniu, — że przytoczymy tylko nazwiska Ramsaya MacDonalda, pułkownika Wedgwooda, Artura Hendersona, komandora Kennworthy'ego — warto przypomnieć program polityczny, jaki partja ta, a raczej niektórzy z jej przywódców wysuwa ją w stosunku do Palestyny. Znana jest powszechnie akcja pułk. Wedgwooda za stworzeniem siódmego dominjum w Palestynie i utworzenie w tym celu ligi w Anglji, mającej propagować tę ideę. Ta „Sewenth Dominion League" skupia coprawda przedstawicieli wszystkich stronnictw, a na jej czele stoi konserwatysta sir Martin Conway, ale głównymi rzecznikami idei siódmego dominjum" są członkowie angielskiej Labour Party, którzy nie chcą — jak podkreślają — ograniczyć się wyłącznie do propagowania celów ligi, lecz pragną przedkładać rządowi pozytywne wnioski w sprawie administracji kraju. Plan minimalny ligi polega, jak wiadomo, na popieraniu kolonizacji żydowskiej przez administrację angielską, na udzielaniu wielkich kredytów na rzecz kolonizacji, przez co umożliwi się rozwój kraju i osadnictwa żydowskiego Niedawno powstał, jak wiadomo, oddział palestyński ligi siódmego dominjum, kierowany głównie przez rewizjonistów. Jak więc widać, idea siódmego dominjum zdobywa sobie coraz więcej zwolenników i staje się coraz bardziej realną.

Zachodzi atoli pytanie czy liga ma jakiekolwiek szanse oddziaływania na życie palestyńskie. Próbuje na to pytanie dać odpowiedź korespondent „Berliner Tageblatt" Ernest Dawid, przypisując Lidze dla siódmego dominjum szczególne znaczenie. Nietylko dlatego, że liga skupia kierownicze osobistości angielskiej polityki kolonjalnej, które sympatyzują z jej celami, lecz dlatego, że sytuacja między kanałem Suezkim i Hajfą ukształtowała się w ten sposób, iż grupa aktywnych polityków z logicznym programem może pewnego dnia rozstrzygnąć o kursie angielskiej polityki na tym terenie Od czasu okupacji brytyjskiej prowadzi się w Palestynie zarząd krajem bez programu i bez świadomości celu. Wydaje się zarządzenia, nie wedle jakiejś linji wytycznej, lecz stosownie do przypadkowego wyniku wewnętrznej walki wśród wyższych urzędników o rozmaitych celach Podczas dziesięciu lat bezplanowej pracy wywołała administracja angielska w Palestynie rozczarowanie i stworzyła silny obóz przeciwników. Chociaż rozwój gospodarczy kraju jest widoczny, jednak polityka rządu wywołuje niezadowolenie u wszystkich warstw ludności. Sytuacja taka trwała przez dłuższy czas aż Wedgwood przesunął ów problem w sferę praktycznej polityki i wskazał na sposoby jego rozwiązania. Oczywiście „siódme dominjum" — to **angielski** sposób rozwiązania problemu atoli oznacza on jednolitą i jasną politykę.

Z TEATRU I ESTRADY

NADZIEJA I ROZPACZ

Dziś, w niedzielę o godz. 10'30 przedp. odbędzie się poranek literacki w kinoteatrze „Warszawa" Stradom 15. Red. dr. M. Kanfer i dyr. Mazo wygłoszą referaty na temat: „Kidusz Haszem" i „Nocą na starym rynku" a znakomici artyści Trupy Wileńskiej M. Orleska, J. Kamen i J. Wajslic wystąpią w części koncertowej w nowym i bogatym repertuarze. Poranek dzisiejszy ze względu na wybitne walory artystyczno literackie wywołał zrozumiałe zainteresowanie w szerokich kołach kulturalnego Krakowa. **Bilety dziś od 9-tej rano przy kasie kinoteatru „Warszawa", Stradom 15.**

— KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI. Dziś w niedzielę 8'30 wiecz. **po raz ostatni „Nocą na starym rynku"** I. L. Pereca, w inscenizacji i reżyserji Dawida Hermana w świetnem wykonaniu znakomitych artystów Trupy Wileńskiej. **Dziś o 3'30 pop. po cenach zniżonych, po raz ostatni** cieszące się ogromnem powodzeniem **„Kidusz Haszem"** Szaloma Asza w układzie scenicznym i reżyserji Michała Weicherta. Jutro w poniedziałek **„To co najważniejsze"** Jerwreinowa. **Bilety dzisiaj** wcześniej do nabycia od 10-tej rano przy kasie teatru.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj w niedzielę popołudniu, po cenach zniżonych „Dwaj panowie B" ,wieczorem po raz 30-ty i ostatni „Pigmaljon", w którym zakończy gościnne występ p. Aleksander Węgierko.

— **MAGDALENA SAMOZWANIEC** wygłosi jutro (poniedziałek) o g. 8 wiecz. w Związku literatów Dom artystów (plac św. Ducha 5) aktualną prelekcję satyryczną pod tyt.: „Morze z dostępem do Krakowa". W programie tego samego „wieczoru": nowela Aliny Butrymowiczówny: „Marekin w masce gazowej" (odczyta autorka) i recytacje artystki teatru miejskiego p. Krystyny Ankwicz (Jana Pietrzyckiego: „Kochanka Hermesa", J. A. Gałuszki: „Wiatr", liryki Marji Pawlikowskiej i wyjątki z przygotowanej do druku nowej serji Mieczysława Zielenkiewicza pod tyt: „Droga"). Jest to ostatni „wieczór" Związku literatów przed ferjami letniemi.

— **WYSTĘP HALINY MOTYCZYŃSKIEJ.** Znana sympatyczna tancerka krakowska, młodociana Halina Motyczyńska wystąpi we wtorek 4 bm. w sali Starego Teatru. W programie Paderewski, Chopin, Moszkowski i in. Przy fortepjanie Adam Rawicz. Pocz. o g. 8 wiecz. Bilety w cenie od 1—6 zł wcześniej do nabycia w kasie Starego Teatru.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela: 3'30 pop. „Kidusz Haszem" (ceny zniżone — po raz ostatni. Występ Trupy Wileńskiej); 8'30 wiecz. „Nocą na starym rynku" (po raz ostatni. Występ Trupy Wileńskiej).

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Dwaj panowie B" (ceny zniżone); wiecz. „Pigmaljon" (ostatni występ p. Aleks. Węgierki).

Poniedziałek: „Cień" (przedst popularne— ceny zniżone).

DZIEŃ POLITYCZNY.

Kryzys zaufania

Warszawski „Nasz Przegląd" **przyniósł** przed kilku dniami wiadomość o skandalicznem zachowaniu się francuskiego Ministerstwa skarbu w sprawie stumiljonowej pożyczki **na cele** użyteczności publicznej w Polsce. Obecnie wyjaśnia „Nasz Przegląd", że idzie tu o pożyczkę mieszkaniową dla Warszawy, która została nader przychylnie zaaprobowana przez naszego doradcę finansowego p. Deweya, a mimo to napotkała na opór ze strony finansistów francuskich.

„Nasz Przegląd" zaznacza przytem, że przez ujawnienie powyższego faktu nie chciał bynajmniej pójść na rękę endecji, która uważa fakt ten za wodę na swój młyn, dowodząc klęski polityki sanacyjnej. Organowi żydowskiemu chodziło, wprost przeciwnie, o przyczynienie się do naprawienia zła, a złem tem jest brak kredytu zagranicznego, który stwarza katastrofalną sytuację w kraju.

Przy tej sposobności podkreśla „Nasz Przegląd", iż twierdzenie p. Deweya o „uciekaniu pieniądza z Europy do Ameryki" — czem nasz doradca finansowy uzasadnia obecny kryzys zaufania w stosunku do Polski — jest poprostu legendą. Niski stan kursów pożyczek polskich na giełdzie w Ameryce jest raczej dowodem, że *finansjera amerykańska straciła wszelkie zaufanie do p. Deweya i nie ma żadnego więcej zaufania do jego raportów.*

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela. 2 czerwca.

Kraków. (314.1) 11.45. Transmisja z Poznania: komunikaty PWK; 11.56. Sygnał czasu, hejnał, komunikat lotniczo meteor.; 12.10. Koncert popularny z Katowic, 14. do 15. Odczyty dla rolników, 15.40. Koncert popołudniowy z Katowic, 16.30. Komunikat meteor.; 16.35. Odczyt pt. „O ruchu spółdzielczym" z racji „Dnia spółdzielczości", wygł. Dr. Emil Bobrowski; 17. Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej. 18.35. Odczyt pt. „Ks. Bosko jako błogosławiony" (w dzień jego beatyfikacji), wygł. ks. Dr. K. Masłowski, Salezjanin, 19. Rozmaitości program na dzień następny, komunikat sportowy, i inne, 19.10. „Antena literacka" — utwory Wl. Hlouszek. Z. Leśnodorski, K. Skowroński, S. Suski, M. Wojtaszewski, J. K. Zaremba, 19.56. Sygnał czasu, 20. Słuchowisko wesołe z Katowic, 20.30. Koncert wieczorny. Wykonawcy: pp. Gustaw Serafin (śpiew), Józef Mikulski (wiolonczela), Ludwika Jaworzyńska (śpiew). W czasie przerwy koncertu o godz. 21. transmisja kwadransa literackiego z Warszawy, w czasie którego p. T. Bocheński odczyta gawędę H. Rzewuskiego pt. „Książę Panie Kochanku", 22. Odczyt i komunikaty z Warszawy, 23. Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon".

Katowice (416.1) 12'10 Koncert popularny. 15'40 Koncert popołudniowy. 16'30 Trans. z Warszawy. 19 Rozmaitości. 19'20 Bery i bojki śląskie 20 Audycja z udziałem Andy Kitschman. 20'30 Koncert wieczorny z Krakowa. 21 Kwadrans literacki z Warszawy. 21'15 Dalszy ciąg koncertu z Krakowa, 23 Muzyka lekka z kawiarni Astorja.

Monachjum (536.7) 11'20 Poranek Mozartowski.

Kopenhaga (336.3) 19'30 Koncert chórów wszech skandynawskich (4000 śpiewaków).

Lipsk (361.9) 19'30 „Baron cygański" operetka Jana Straussa.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

CORSO: „Władca skalnej doliny".
WANDA: „Złota dziewuszka".
NOWOŚCI: „Karnawał wenecki".
BAGATELA: „Złota lilja" (A. Corda).
UCIECHA: „Człowiek z tłumu".
WARSZAWA: „Kozacy".
SZTUKA: „Gwiazda Tawerny".

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

„Jeden za wszystkich - wszyscy za jednego"

Dzień spółdzielczości na ulicy żydowskiej

Kraków, 2 czerwca.

W dniu dzisiejszym obchodzimy święto Dnia Spółdzielczości. Święto to, zainicjowane na jednym z ostatnich międzynarodowych Kongresów Spółdzielczych, jednoczy pod tęczowym sztandarem Kooperacji dziesiątki miljonów ludzi różnych krajów, warstw i narodowości. Hasło:

„Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego",

rozbrzmiewa w dniu tym po całym świecie i zespala nas wszystkich w jedną rodzinę spółdzielczą, w jeden wielki i potężny Naród, Naród przyszłości, w jedno wielkie Braterstwo, Braterstwo Ludzkości całej.

Niespełna jeden wiek istnieje ruch spółdzielczy. Ale jego zdobycze są już ogromne, jego siła wzrasta z dnia na dzień. Lecz jeszcze większe są widoki Jego rozwoju w najbliższej przyszłości. Drogą pokojową zmierza Spółdzielczość

do lepszego Jutra,

do światlejszej przyszłości, do sprawiedliwego podziału dóbr, do Rzeczypospolitej Spółdzielczej.

Dzień Spółdzielczości jest wielką rewją wszelkich dotychczas osiągniętych zdobyczy Kooperacji; jestto zarazem również dzień poglądowej propagandy doniosłych haseł tego ruchu, haseł braterstwa i wzajemnej pomocy.

Również i my, Żydzi, bierzemy skromny udział w tem święcie międzynarodowem. Rozwój Spółdzielczości na ulicy żydowskiej w ciągu ostatnich kilku lat pozwala również i nam radośnie obchodzić ten dzień. Tak w Polsce, Palestynie jak również i w innych krajach posiadamy już obecnie

szeroko rozgałęzioną sieć instytucyj spółdzielczych.

Już przed kilkoma laty na Międzynarodowej Wystawie Spółdzielczej w Gandawie podziwiano spółdzielczość żydowską; była tam reprezentowana tylko kooperacja palestyńska. Lecz obecnie Spółdzielczość żydowska występuje ze swoimi eksponatami tak na jubileuszowej Wystawie w Tel Awiwie, jakoteż na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, gdzie miała ona możność zadokumentować swój dotychczasowy dorobek i swój fenomenalny wprost wzrost w ciągu ostatnich kilku lat.

Kooperacja żydowska!

Na pierwsze miejsce wysuwa się tu bezwzględnie

Nowy Jiszuw w Palestynie,

którego eksperymenty spółdzielcze były tematem rozpraw i dyskusji tak słynnych wodzów i teoretyków Kooperacji i jak prof. Charlesa Gide, Vandervelde, i in., którzy z zachwytem i pietyzmem pisali o nowobudującem się życiu żydowskiem w Siedzibie Narodowej, o życiu opartem na pięknych i doniosłych zasadach spółdzielczych.

Ostatnio zamknięta wystawa w Tel Awiwie zademonstrowała nam stan i działalność 141 czynnych obecnie w Palestynie spółdzielni żydowskich, gdzie na pierwszem miejscu znajdują się spółdzielnie rolnicze, następnie wytwórcze, kredytowe i inne. Bliżej nam znane 52 Spółdzielnie kredytowe w Palestynie posiadają 476,501 dolarów. Kapitału udziałowego i 1,621,016 dol wkładów. Suma stosunkowo duża, gdyż 18,89 dol. kapitału udziałowego na 1 członka i 67,68 dol. wkładów również na 1 członka. Jak na nasze warunki — ideał przyszłości...

Lecz również

i tu, w kraju, spółdzielczość żydowska zatacza wciąż szersze kręgi,

zrzeszając już obecnie przeszło 180,000 członków rodzin żydowskich. Wystawione przez Związek Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych w Polsce na Wystawie Krajowej w Poznaniu eksponaty w sposób bardzo dobitny ilustrują stan obecny i rozwój żydowskiej kooperacji w Polsce w ciągu ostatnich kilku lat. Ośmioletnia praca Związku i jego ekspozytur (w Wilnie i Lwowie), planowa akcja propagandystyczna wśród ludności żydowskiej, a nadewszystko oddana praca wszystkich ideowych pracowników na niwie spółdzielczej bezwątpienia przyczyniło się do wzmocnienia żydowskiego ruchu spółdzielczego, który jest jedyną prawie ostoją gospodarczą najszerszych warstw ludności żydowskiej w Polsce Z początkiem 1929 r. Związek Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych w Polsce (z siedzibą w Warszawie, Rymarska 6) liczył

533 spółdzielni,

w tem 480 spółdzielni kredytowych z ilością 186,659 zrzeszonych członków, sumą zł. 12,414,007, kapitałów własnych, zł. 39,262,281 wkładów; zł. 16,619,564, uzyskanych kredytów; saldo udzielonych pożyczek wynosiło zł. 63,645,500, a ogólna suma bilansowa — zł. 163,912,874.

Żaden Żyd nie może i nie powinien dziś negować doniosłości ruchu spółdzielczego zwłaszcza dla najszerszych warstw ludności żydowskiej. Spółdzielczość żydowska będzie najpotężniejszą bronią naszą w naszej walce o gospodarcze równouprawnienie dziesiątków tysięcy upośledzonych żydowskich rzemieślników, drobnych i średnich kupców; będzie ona również jednem z najskuteczniejszych narzędzi w naszej pracy nad przewarstwowieniem ludności żydowskiej w kraju.

Braterstwo, wspólność interesów, współpraca, wzajemna pomoc, solidarność

oto hasał spółdzielczości, oto droga, która prowadzi do celu, do Rzeczypospolitej Spółdzielczej.

Dziś obchodzimy nasze święto, Dzień Spółdzielczości. W dniu tym rozbrzmiewa nasz zew: wstępujcie w nasze szeregi, budujcie sami Waszą Przyszłość, bądźcie spółdzielcami!

Bowiem w ręku naszym leży nasz los!

—o—

Ruch spółdzielczy w żydostwie polskiem

Powszechny Związek Rewizyjny we Lwowie

„Powszechny Związek Rewizyjny" jest pierwszy Związek Spółdzielni Żydowskich w Polsce (zał. w roku 1901). Jako taki Związek ten wiele dopomógł do tego, ażeby ideał spółdzielczości rozpowszechnić na ulicy żydowskiej, gdzie prawie wcale zrozumienia nie miano dla tak ważkiego ruchu. Powszechny Związek Rewizyjny ograniczył się początkowo swą pracą tylko dla Małopolski, i tam właśnie powstają pierwsze spółdzielnie żydowskie w Polsce.

Praca Powszechnego Związku Rewizyjnego przynosi korzystne rezultaty. W dość krótkim czasie rozwija się ruch spółdzielczości żydowskiej w Małopolsce, gdzie staje się niemal pierwszorzędnym czynnikiem w życiu ekonomicznem Żydów. Ruch ten rozwijał się normalnie aż do wybuchu wojny światowej. Wiele spółdzielni likwiduje się, pozostałe zaś są bliskie likwidacji, z powodu czego Związek przeżywa ciężki kryzys. Długo po wojnie kryzys ten unicestwia wszelką działalność Związku.

Ostatnio, w związku ze stabilizacją życia ekonomicznego w kraju — odżył „Powszechny Związek Rewizyjny we Lwowie". Związek został zupełnie zreorganizowany, na czele jego stanął **poseł dr. H. Rozmaryn.** Odtąd rozpoczyna się nowy okres płodnej działalności Związek już nie ogranicza się swą pracą tylko na terenie Małopolski; do Związku wstępują spółdzielnie z Kongresówki, Wołynia i Polesia. Również w składzie Zarządu Związku reprezentowani są przedstawiciele spółdzielczości żydowskiej we wszystkich dzielnicach Wolnej Polski.

Rozumiejąc, jak duże znaczenie na ruch spółdzielczy w życiu ekonomicznem Polski, Związek wiele uwagi poświęcił działalności wychowawczo propagandowej na ulicy żydowskiej. Założony został przy Związku specjalny Wydział Propagandy, którego celem jest dostarczanie prasie żydowskiej w Kraju wiadomości o działalności Związku, jak również wiadomości o ogólnym ruchu spółdzielczym, a zwłaszcza o spółdzielczości polskiej. Związek wydaje 2 czasopisma spółdzielcze: jedno w języku polskim ,a drugie — w żydowskim. Organ polski: „Przegląd Spółdzielczy" wychodzi już drugi rok. Organ żydowski zaś: „Der Kooperator" — rozpoczął wychodzić ostatnio i cieszy się uznaniem w kołach spółdzielczych.

Powstał również przy Związku Wydział Wydawnictw, celem którego jest wydawanie wszelkich druków dla Spółdzielni Zrzeszonych w Związku. Działalność Wydziału tego zostanie wkrótce wzmocniona. Między innemi Wydział ten rozpocznie wydawać bibljotekę spółdzielczą: popularne książeczki o ruchu spółdzielczym w różnych krajach oraz o jego pionierach.

Wkrótce mają też powstać przy Związku specjalne Kursy Spółdzielcze dla zarządzających i wyższych urzędników spółdzielni związkowych.

Wraz z pracą wychowawczą propagandową, którą Związek rozwija na szeroką skalę, — poświęca też Związek wiele energji i starań, ażeby zaopatrzyć w tanie kredyty Spółdzielni Związkowych. Pomoce te w większej mierze spodziewać się można, z założonego we Lwowie Banku Centralnego Powszechnego Związku Rewizyjnego.

—o—

Potęga międzynarodowego ruchu spółdzielczego

Przewodniczący ostatniego Angielskiego Kongresu Spółdzielczego, który się odbył podczas Zielonych Świątek w Torquay, p. H. J. May, sekretarz Międzynarodowego Związku Spółdzielczego, zobrazował potęgę międzynarodowego ruchu spółdzielczego w słowach następujących:

„Międzynarodowy Związek Spółdzielczy obejmuje dzisiaj 37 krajów z 206 centralnemi organizacjami, utworzonemi na podstawie zbiorowej gospodarki, z demokratyczną kontrolą, coraz bardziej zbliżającej się do czystej demokracji, co do której słusznie twierdzimy, że jest najistotniejszą cechą ruchu brytyjskiego.

„W ciągu ostatnich dwudziestu lat, a głównie od czasu wojny, liczba członków wzrosła z 6 miljonów do 52 miljonów, liczba spółdzielni — z 18,000 do 169,000, obrót ruchu (biorąc pod uwagę różne formy działalności spółdzielczej, poszczególne spółdzielnie, hurtownie, produkcję, bankowość itp.) wzrósł ogromnie, ze 130 do 4,622 miljonów funtów szterl. Kapitał udziałowy, będący własnością tych spółdzielni, wynosi 160 miljonów funtów szterl. a łącznie z kapitałem rezerwowym i pożyczki dosięga sumy 840 miljonów funtów szterlingów

Dane te dotyczą tylko organizacyj, należących do Międzynarodowego Związku Spółdzielczego.

—o—

Zjazd Związku Izb przemysłowo-handlowych

Dnia 27 maja br. odbył się w siedzibie izby przemysłowo- handlowej w Warszawie zjazd związku izb przemysłowo- handlowych Rzeczypospolitej Polskiej, w którym wzięli udział przedstawiciele izb z Bielska, Bydgoszczy, Krakowa, Lublina, Lwowa, Łodzi, Poznania, Warszawy i Wilna.

W zakresie zagadnień gospodarczo- prawnych ustosunkowano się do kwestji systematycznego publikowania orzeczeń trybunału administracyjnego w odniesieniu do spraw gospodarczych. Przedyskutowano dalej obszernie sprawę jednolitego opinjowania przez izby wypadków sądowego udzielania nadzorów względnie odraczania wypłat. Następnie przyjęto projekt ustawy uchylającej ustawę o zwalczaniu lichwy wojennej oraz zlecono izbom ustosunkowanie się w ciągu dwu tygodni do projektu uchylenia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o lichwie pieniężnej z r. 1924.

W dziedzinie podatkowej uchwalono wystąpić z projektem ustawy upoważniającej ministra skarbu do udzielania ulg w spłacie podatku majątkowego oraz z wnioskiem o zwołanie konferencji przedstawicieli władz skarbowych i izb w sprawie wątpliwości przy interpretacji ustaw podatkowych. Nadto uchwalono przystąpić do opracowania projektu zryczałtowania podatku obrotowego dla mniejszych płatników oraz co należy szczególnie podkreślić. projektu ordynacji podatkowej. Nader szczegółowe posiedz... w zakresie

miany ustawodawstwa podatkowego przyjęto na poprzednim zjeździe związku izb.

W dalszym ciągu swych obrad zjazd uchwalił wystąpić do czynników rządowych z obszernie motywowanym wnioskiem odroczenia wejścia w życie projektowanego cła wywozowego na masło, pozostającego w związku z projektami min. przemysłu i handlu oraz rolnictwa regulowania wywozu masła do chwili wydania ustawy standaryzacyjnej.

Wreszcie zjazd ustosunkował się do sprawy nowelizacji przepisów paszportowych w kierunku przeniesienia punktu ciężkości co do decyzji przy wydawaniu tzw. handlowych paszportów ulgowych z władz administracji politycznej na samorząd gospodarczy jakim są izby przemysłowo-handlowe.

Obrady związku wykazały daleko posunięte uzgodnienie opinji poszczególnych izb na wszystkie najdonioślejsze zagadnienia gospodarcze, jakie nasuwa chwila bieżąca.

Rynki wełniane

Pomimo ocieplenia się ruch w fabrykach i hurtowniach materjałów wełnianych okręgu łódzkiego jest słaby. Według zdania fachowców obecny sezon letni w branży wełnianej jest już całkowicie stracony, albowiem nieliczne tranzakcje, które obecnie się nawet zawiera są tak nikłe, że nie mogą absolutnie wpłynąć na poprawę sytuacji. Większego ruchu w hurcie można się spodziewać dopiero w sierpniu z chwilą rozpoczęcia się zakupów na sezon zimowy. Fabryki materjałów wełnianych pracują obecnie wyłącznie na skład i pomimo silnej redukcji pracy, składy fabryczne zawalone są towarem. Korzystniej przedstawia się sprawa w detalu, który jest od drugiej połowy maja dobrze zatrudniony. Tranzakcje w hurcie zawierane są wyłącznie na kredyt wekslowy, dochodzący w niektórych wypadkach do ośmiu miesięcy. Nikt bowiem z kupców wskutek fatalnej konjunktury nie liczy się z warunkami kartelów i konwencyj. Wypłacalność jest w dalszym ciągu bardzo zła i protesty wekslowe napływają w dużych ilościach. Ceny zmian nie wykazują.

Trudności, z jakiemi walczy przemysł łódzki mniej dotknęły fabryki okręgu bielskiego, które będąc lepiej zorganizowane, mogą łatwiej dostosować rozmiary produkcji do możności zbytu. Pozatem konsumcja materjałów wełnianych okręgu bielskiego jest znacznie lepsza, aniżeli materjałów łódzkich. Eksport z okręgu bielskiego pomimo dużej konkurencji kształtuje się nadal pomyślnie, aczkolwiek przemysł zmuszony był ceny wywozowe obniżyć.

W fabrykach włókienniczych Białegostoku ruch w ostatnich dwóch miesiącach znacznie wzrósł wskutek zwiększenia się eksportu, zwłaszcza na Daleki Wschód. Najbliższe trzy miesiące będą okresem najsilniejszego wywozu, który w bieżącym sezonie obejmuje blisko 80 proc. całej wytwórczości fabryk białostockich.

Polska a międzynarodowy kartel stalowy

Warszawa. PAT. „Prager Presse" donosi, że w programie następnego posiedzenia międzynarodowego kartelu stalowego znajduje się znowu sprawa Polski. Pismo to przypuszcza, że tym razem prawdopodobnie dojdzie do przystąpienia Polski, o ile oczywiście kartel zostanie przedłużony. W kołach czeskosłowackiego przemysłu żelaznego zapatrują się optymistycznie na odnowienie kartelu i wskazują na pomyślne wyniki systemu produkcji w r. ub. Na temat ewentualnego przystąpienia Polski do kartelu międzynarodowego pisze również „Die Metallbörse". Zdaniem „Metallbörse" obecne dojście do porozumienia z Polską jest jeszcze bardziej nieprawdopodobne, niż dotąd, albowiem polski przemysł stalowy jest w przededniu nowej organizacji i prawdopodobnie nie zajmuje się wcale sprawą przystąpienia do kartelu

—o—

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU PRZEMYSŁOWCÓW W KRAKOWIE, odbędzie się w poniedziałek 3 bm. o g. 4 tej popoł. w wielkiej sali Izby Przemysłowo Handlowej w Krakowie, ul. Długa 1. 1. W razie braku kompletu odbędzie się o g. 4'30 Zdrugie Walne Zgromadzenie przy każdej ilości zebranych członków.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc czerwiec br.

Rewizja procesu
w świetle nowej procedury karnej

Przed wojną zdarzył się w pewnej wiosce b. Kongresówki następujący fakt. Zamożny gospodarz, zamieszkały w tejże wsi od szeregu lat, został którejś nocy w czasie snu w sposób okrutny zamordowany. Od pierwszej chwili po wykryciu zbrodni uwaga władz śledczych została zwrócona na osobę pewnego cieśli, zamieszkałego w pobliżu domostwa zamordowanego gospodarza. W ciągu kilku dni od daty ujawnienia wspomnianej wyżej zbrodni podejrzenie władz w stosunku do owego cieśli stale wzrastało, aż wreszcie w mieszkaniu tegoż przeprowadzono rewizję. Wynik rewizji był rewelacyjny. Na bieliźnie młodego robotnika znaleziono ślady krwi, których pochodzenia dokładnie wytłumaczyć nie umiał, plącząc się zresztą w zeznaniach. W tym stanie rzeczy młodociany cieśla powędrował do więzienia, a nieco później stanął przed Sądem Okręgowym pod zarzutem dokonania strasznego mordu w celach rabunku. Wyrokiem dwóch instancyj sądowych oskarżony skazany został na długoletnie ciężkie więzienie.

Kasacja, z jaką skazany odwołał się do Petersburga, nie zmieniła nic w jego sytuacji. Pozostawiwszy w domu młodą żonę z dziećmi, pozbawionemi środków utrzymania, rozpoczął nasz skazaniec odbywanie długoletniej kary. Po upływie dwóch lat, dzięki przypadkowi wyszło na jaw, iż zabójcą młodego włościanina był parobek z innej wsi, który rozpoczął po zbrodni życie hulaszcze. Młodociany cieśla został skazany niewinnie, a zgubiły go... ślady krwi zarzynanej przezeń w krytycznym dniu kury, pozostałe na bieliźnie. Zeznania fałszywe jednego z sąsiadów, pałającego żądzą zemsty wobec młodocianego cieśli, który poślubił ukochaną przez tegoż sąsiada kobietę, zdecydowały o losach sprawy. Wobec ujawnienia nowych okoliczności, żona skazańca wystąpiła do Petersburga z żądaniem nakazania rewizji procesu jej męża. Senat do wniosku tego przychylił się i w niedługim czasie uszczęśliwiony cieśla, jako człowiek zrehabilitowany, opuścił mury więzienne.

Powyższy przykład wyjaśnia nam rolę i znaczenie rewizji procesu na korzyść oskarżonego Nowa procedura karna, wchodząca w życie z dniem 1 lipca b. r., omawia rewizję procesu w księdze XI., czyli ostatniej, zatytułowanej: „Postępowania szczególne". Interesujący nas rozdział jest zatytułowany: „Wznowienie postępowania". Wznowienie to jak się dowiadujemy z tekstu, może nastąpić na niekorzyść oskarżonego tylko wtedy, gdy wyjdzie na jaw, że wyrok wydano pod wpływem fałszywego zeznania świadka, fałszowanego dokumentu, albo przekupstwa. Fałsz omawiany, lub przestępstwo musi być ustalone wyrokiem prawomocnym, a więc naprzykład świadek, który złożył fałszywe zeznanie, musi być prawomocnie ukarany za fałsz i taki dopiero wyrok może stanowić podstawę dla żądania wznowienia procesu. Wniosek o wznowienie postępowania na korzyść oskarżonego mogą podać, w myśl nowej procedury: oskarżony, obrońca, prokurator, oraz małżonek oskarżonego, jego krewni w linji prostej, oraz bracia i siostry. Na uwagę zasługuje przepis, iż wniosek o wznowieniu postępowania, nie pochodzący od prokuratora, powinien być podpisany przez adwokata.

O wznowieniu postępowania orzeka w sprawach, należących do właściwości Sądu Grodzkiego — Sąd Apelacyjny, w innych sprawach — Sąd Najwyższy. Sąd właściwy do decydowania w tak kapitalnej kwestji zarządza w razie potrzeby sprawdzenie wskazanych we wniosku okoliczności. Tenże sąd zarządzić może wstrzymanie wykonania wyroku. Wszystkie postanowienia w przedmiocie rewizji procesu zapadają na posiedzeniu niejawnem.

Postępowanie wznowione, czyli rewizyjne toczy się według zasad ogólnych z następującymi wyjątkami: 1) gdy sprawę wznowiono na korzyść oskarżonego, sąd przy ponownem rozpoznaniu sprawy nie może orzec kary surowszej, niż ta, na którą oskarżonego poprzednio prawomocnie skazano; 2) jeżeli postępowanie rewizyjne toczy się po śmierci oskarżonego, na przykład sprawa Jakubowskiego w Niemczech, sąd wyznacza do obrony jego praw obrońcę z urzędu.

Tyle tekst odnośnych postanowień o rewizji procesu, walor ich życiowy wykaże praktyka bliskiej już przyszłości.

K. Kl.

Prawnuk Schillera przed sądem

Pisaliśmy już kilkakrotnie o aferze barona von Gleichen- Russwurm, prawnuka Schillera, który jeszcze dnia 17 października 1925 r. wysłał ze swego zamku w Greifensteinie do pewnego jubilera w Monachium rzekomą perłową kolję oszacowaną w pewnem towarzystwie asekuracyjnem na 65.000 marek. Gdy jubiler otworzył pakunek, znalazł w nim zamiast pereł zdechłą mysz. Rozumie się, że towarzystwo asekuracyjne nie chciało płacić, wdrożone zostało śledztwo, które ustaliło, że oskarżony baron posłał żywą mysz w tem przypuszczeniu, że ona przegryzie karton i ucieknie i w ten sposób dostarczy pozoru, jakoby kolja została skradziona. Onegdaj doszło we Würzburgu do rozprawy. Oskarżony baron von Gleichen Russwurm bronił się przedewszystkiem tem, że jego sytuacja majątkowa nie była wcale zła, a w najgorszym razie miał zawsze przyjaciół, którzyby mu chętnie dopomogli. Oskarżony opowiadał dalej, jak przez bliższą styczność z okultystami, stał się sam okultystą, że był doskonałem medjum, oraz urządzał udane seanse z innemi medjami. W nim bowiem zachodziły procesy rozszczepienia jaźni. Z głębi własnej jego duszy wyłaniały się wrogie siły, które nazwał „czerwonym mężczyzną". Oskarżony utrzymuje, że ten czerwony mężczyzna spotkał go raz w lesie, zaatakował go, a od tego czasu ma ranę na swej piersi, której blizna pozostała do dzisiaj. Nie jednokrotnie spotykał na ulicy siebie samego, ale to drugie „ja" było znacznie starsze. Pozatem zapewniał o swej niewinności, twierdząc, że przez 60 lat prowadził życie nienaganne i narodowi nie mieckiemu dał rzeczenną rzecz, a mianowicie listy Schillera.

Przesłuchano szereg świadków, którzy wystawili oskarżonemu bardzo dodatnie świadectwo, oraz psychjatrów ,,którzy stwierdzili, że oskarżony jest dziedzicznie obciążony i że przy zapakowaniu posyłki mogła zajść pomyłka, z której oskarżony sobie nie zdawał sprawy. Wyrok w tych dniach zapadnie.

Brońcie Swych praw!

Dziś w niedzielę mija ostatni dzień akcji szeklowej, który jest też przeznaczony dla ostatecznej jej likwidacji. Dziś winny wszystkie Lokalne Komisje Szeklowe ukończyć akcję szeklową, przeprowadzić ostateczne obliczenie, by móc w poniedziałek 3. bm. bezwzględnie wszystkie pieniądze z akcji szeklowej uzyskane przekazać Centralnej Komisji Szeklowej w Krakowie.

Centralna Komisja Szeklowa zwraca ponownie uwagę wszystkim Lokalnym Komitetom Szeklowym, że uznane będą tylko te szekle, za które pieniądze zostaną odprowadzone do Centrali w Krakowie, tak by znalazły się tamże już 4. bm. Szekle, za które pieniądze w powyższym terminie nie wpłyną do Centralnej Komisji Szeklowej w Krakowie, nie będą uznane, a posiadacze tych szekli będą pozbawieni prawa wyborczego na kongres. W myśl polecenia Egzekutywy Światowej Organizacji Sjońskiej w Londynie podajemy, że nie jest wystarczającem dla nabycia prawa wyborczego przy wyborach na kongres samo wykupienie szekla, lecz, że pieniądze muszą być *na czas* do Centralnej Komisji Szeklowej odprowadzone. Na przepis ten zwracamy wszystkim lokalnym komisjom uwagę, celem pominięcia ewentualnych nieporozumień, jakieby wyniknąć mogły w razie nieprzekazania pieniędzy 3. bm. do Centralnej Komisji Szeklowej w Krakowie.

Pieniądze, które wpłyną do Centralnej Komisji Szeklowej za późno tj. po 4 bm., nie będą mogły być mimo najlepszej woli uwzględnione, gdyż w tymże dniu Centralna Komisja Szeklowa prześle Egzekutywie Światowej Organizacji w Londynie definitywne likwidacyjne obliczenie akcji szeklowej.

Wszystkie Lokalne Komisje Szeklowe winny zatem we własnym interesie, celem obrony swego prawa wyborczego, ściśle do wyżej podanego terminu się zastosować.

Centralna Komisja Szeklowa w Krakowie

II. WYKAZ PRZEKAZANYCH KWOT SZEKLOWYCH.

Tarnów 2051 zł., *Sokołów* 76.50, *Przeworsk* 119, *Radomyśl Wielki* 100 zł., *Lisko* 15, *Dynów* 60, *Katowice* 396 zł., *Czudec* 30, *Błażowa* 20, *Sieniawa* 31.50, *Baligród* 81, *Rabka* 64.50, *Tyczyn* 127.50.

Przy miejscowościach wymienionych już w pierwszym wykazie, a które później jeszcze pieniądze przesłały, podaliśmy kwotę łącznie z dotychczas przesłaną.

Poprzednik Lloyda George'a

Człowiek, któremu życie urzeczywistniło wszystkie marzenia młodości

W końcu ubiegłego tygodnia zmarł jak wiadomo w swej ziemskiej posiadłości w Anglji, dobiegłszy 83 roku życia, lord Rosebery, niegdyś jedna z najgłośniejszych postaci angielskiego życia politycznego, poprzednik Lloyda George'a na stanowisku szefa partji liberalnej.

Zmarły popularny był pod przezwiskiem jedynego człowieka w całem państwie, któremu życie spełniło wszystkie jego marzenia.

Było to najzupełniej dosłownie prawdą.

Lord Rosebery bowiem, za czasów młodości przy maturalnym egzaminie na zapytanie: „Jakie są marzenia twego życia"? — udzielił następującej odpowiedzi:

— „Marzę o tem, aby po pierwsze — wygrać derby, po drugie — zaślubić najbogatszą kobietę w Anglji, po trzecie — zostać premjerem".

I w samej rzeczy w ciągu swego życia lord Rosebery stał się właścicielem najpierwszej w Anglji stajni wyścigowej. Wygrał derby nie tylko raz jeden, lecz — trzykrotnie. Zaślubił Hannę Rotszyldównę, za jego czasów istotnie najbogatszą dziedziczkę w państwie i był najpierw ministrem spraw zagranicznych, potem premjerem.

Przy tem wszystkiem jednak przekonał się, że uzyskać spełnienie marzeń młodości, nie znaczy jeszcze być szczęśliwym człowiekiem.

Lord Rosebery był przez całe życie nieszczęśliwy i szczególnie nieszczęśliwy w spełnionych swych marzeniach.

Żona, którą kochał całą siłą, zmarła po bardzo krótkiem małżeńskiem pożyciu.

Cała działalność polityczna lorda Rosebery była jedną wielką klęską dla jego ambicji i dla jego stronnictwa.

Rezultatem premjerostwa lorda Rosebery stał się upadek stronnictwa liberałów i niesłychane spotężnienie konserwatyzmu.

Dopiero ustępując z premjerostwa, lord Rosebery zdał sobie dokładnie sprawę z żałosności swej roli politycznej i oświadczył:

Zawsze we wszystkiem co czyniłem byłem tylko parasolem w rękach wodza konserwatyzmu Gladstona. Gdy deszcz padał przeciw konserwatystom, Gladstone ten parasol zamykał i w duszy zaśmiewał się ze mnie".

Drugą część długiego swego życia przepędził lord Rosebery w całkowitem odosobnieniu i w głębokiej melancholji.

W gruncie rzeczy zmarły sędziwy polityk minął się ze swem powołaniem. Mógł bowiem stać się znakomitym pisarzem-historykiem.

Pozostawił doskonałe studja o Napoleonie i o jego angielskim rywalu Pitt'cie młodszym.

Zbyt silne i zbyt słabe ciśnienie krwi

Pośród rozmaitych anormalności w ciśnieniu krwi, największe zainteresowanie medycyny budzi zbytnia, chorobliwa wysokość ciśnienia. Szerokie koła uważają, że nadmierne ciśnienie krwi jest nieodłącznem zjawiskiem, towarzyszącem sklerozie. Współczesne badania medyczne wskazują jednak, że nie zawsze miara ciśnienia krwi jest źródłem lub dowodem stanów chorobowych. Doświadczenia, prowadzone w szeregu klinik, dowodzą, że w szeregu wypadków pacjenci mogą mieć nadmierne ciśnienie krwi bez żadnych objawów sklerotycznych.

W ostatnich czasach koła medyczne zajmują się coraz bardziej zjawiskiem odwrotnem — zbyt słabem ciśnieniem krwi. W uniwersytecie wiedeńskim przeprowadzono w tym względzie szczegółowe badania. I oto opierając się na bardzo cyfrowo poważnym „materjale", bo na 30 tysiącach pacjentów. Stwierdzono, że 7 procent z pośród tych pacjentów ma ciśnienie krwi zbyt niskie.

Jeden z asystentów wiedeńskiej kliniki znanego lekarza Dra Wenkenbacha, zajmuje się ustaleniem przyczyn tego nienormalnego stanu i dochodzi do rezultatu, że objawy zbyt niskiego ciśnienia krwi można zamknąć w trzech grupach. Do grupy pierwszej należą choroby serca pewnego określonego typu. Grupę drugą stanowią suchoty, rak, oraz choroby jelit. Grupę trzecią, stosunkowo bardzo liczną, stanowią pacjenci, u których ze zbyt niskiem ciśnieniem krwi nie są związane żadne objawy chorobowe.

Nagół konkluzja sfer lekarskich idzie w tym kierunku, że zbyt niskie ciśnienie krwi naogół wpływa dodatnio na długość życia pacjentów, gdyż drogi, przez które krew obiega, mniej się zużywają i niszczą.

MAKS BROD

Zaczarowany kraj miłości

106 **Przekład M. Kanfera**

Wtem przychodzi list od Garty, który wlewa do serca nową otuchę. Garta przesyła z Meranu obszerne pismo Leny, która zwróciła się do niego z dwiema prośbami, chociaż go nie zna osobiście. Ale na podstawie tego wszystkiego, co Krzysztof o nim opowiadał (tak pisze ona), ma bezgraniczne zaufanie do jego przyjaciela. Prosi go więc, by załączone rysunki wręczył prokuratorji państwa i, jeśli dowody są dostateczne dla oskarżenia pana Gerharta Frowelna o szpiegostwo, jej zaś o udzielenie pomocy. Pozatem prosi go o przesłanie załączonego pisma do pana Gestertaga, którego adresu ona nie zna. — W tym liście zaklina Gestertaga, by zaprzestał swych ataków przeciwko Krzysztofowi, ponieważ zupełnie się myli, — Krzysztof jest najlepszym, najwierniejszym, najbardziej honorowym człowiekiem, jakiego sobie można tylko przedstawić, a właśnie jego dobroć jest jego klątwą, tylko z dobroci serca wmawia w siebie, że w pewnych sprawach, które bierze zbyt dokładnie, używa pomocy zła, nie jest to jednakowoż wcale złem, inny człowiek nie robiłby sobie wogóle takich skrupułów. Krótko powiedziawszy, Krzysztof Nowy jest człowiekiem, któremu, gdyby istniała sprawiedliwość, należałoby usunąć wszelkie trudności w życiu, a nie rzucać mu kłód pod nogi.

Łzy zalały twarz Krzysztofa. Długo nad sobą myślał, — w tem jednakowoż świetle, w jakiem go Lena przedstawia, tak poprostu jeszcze siebie nie oglądał. Być może, że jej sposób przedstawienia rzeczy nie jest bardzo zgodny z rzeczywistością. Ale czy nie wynika z tego w każdym razie (a to jest o wiele ważniejszą rzeczą od wszelkiej analizy, że ze świętą powagą traktuje przyjaźń? Ten list jest być może próbą, właśnie teraz, kiedy erotycznie obu mężczyzn traktuje na równi, to znaczy: ich obu niejako w stosunku do siebie zneutralizowała, by tem wyraziściej różnicę między nimi w innej sferze podkreślić. Frowein jest wrogiem, którego ja zwalczam i chcę zniszczyć, Krzysztof jest moim przyjacielem, któremu chciałabym pomóc. Wzruszającym, a równocześnie gorzkim jest bijący z tego listu chłód. — Krzysztof wyczuwa to w ten sposób: Lena jest twarda i nieubłagana, ale to, co można wymusić na jej sercu, którego prawa nie można z równowagi wytrącić, chce mu podarować, — nie to, czego ja chcę, ale maksimum tego, co ona dać może, chociażby za cenę własnej egzystencji, wszak rzuca się sama w otchłań afery szpiegowskiej.

Jeszcze inna, tajna gorycz tkwi w tym liście. Kiedyś ją uratowałem przed tem śledztwem; teraz dobrowolnie to cofa. Przekreśla niejako prapoczątki naszego stosunku. Jednym jedynym rzutem rozbija to, com przez lata przy natężeniu wszystkich sił utrzymywał w równowadze. Patrz się, jaką wartość przedstawia twa ostrożność, twe wybiegi. — woła do mnie. I: tak należy działać, dobrem i złem, należy zamanifestować tak zdecydowaną metodę ataku!

A przecież dobroć i słodycz bije z jej słów o mnie. Wciąż na nowo odczytuje jej list, a łzy, które wylewa nad zanikiem takiej serdecznej, na całe życie stworzonej miłości, przynoszą na chwilę ulgę jego udręczonemu sercu. — A potem dopiero przypomina sobie, co Garta na to wszystko może powiedzieć. — W sprawach, w których decyduje zdrowy rozum, jest Garta najbardziej trzeźwym człowiekiem, jest najtaktowniejszym, najrozważniejszym doradcą. Nawet w najdrobniejszych szczegółach nie jest fantastą lub ekscentrycznym: poprostu jest jasnem światłem rozumu. Ma poważne zastrzeżenia co do obu kroków, zamierzanych przez Lenę, posyła więc wszystko przyjacielowi i chciałby słyszeć jego zdanie, zanim coś postanowi i też zanim Lenie odpisze. Radzi mu, by spokojnie pomówił z Leną, która zdaje się jest bardzo zdenerwowana. Cóż się stało? O ostatnich fazach stosunku Krzysztof niczego mu nie pisał.

Chciałby teraz natychmiast pójść do Leny. Ale spada na niego straszliwa misja, wylęgła w najbrudniejszem piekle czasu. Ma wziąć udział w egzekucji żołnierzy czeskich, których teraz nazywa się zdrajcami, a później nazwie się bohaterami. Każdy ze stacjonowanych w Pradze pułków ma posłać „deputację" do tego uroczystego aktu. Wybór tym razem padł na niego. Wszelkiemi siłami usiłuje się bronić. Bezskutecznie. Nie może w tym tygodniu rozmawiać z Leną, nie jest wogóle zdolny do jakiejś jasnej myśli. Zbliża się pochmurny dzień wiosenny.

(C. d. n.)

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

„Hatikwa"

Z okazji 50-lecia naszego hymnu narodowego

Śpiewamy ją. Często, bardzo często. Na zjazdach, wiecach, wieczorynkach. Pieśń ta stała się wyrazicielką naszej radości, naszego smutku, naszych cierpień, nadziei naszej. Śpiewamy ją też często, gdyśmy zagniewani, oburzeni, gdy depce się nasze prawa, naszą godność narodową. Demonstrujemy nią. Lecz czy znamy historję naszej „Hatikwy", czy znamy jej koleje? Czy znamy tragiczny żywot jej nieszczęśliwego twórcy?

Obchodziliśmy niedawno jubileusz „Hatikwy". 50 lat „Hatikwy". 50 lat żali się i buntuje dusza żydowska w „Hatikwie". Spróbuję z tej okazji naszkicować jej historję i powiedzieć coskolwiek o jej twórcy.

* * *

Rok 1878. Rumunja. Jassy. Rumunja nie była jeszcze wielkiem państwem, a w Jassach nie bito jeszcze bezbronnych Żydów i nie gwałcono dziewcząt żydowskich.

Jassy. 50 (czy coskolwiek więcej) lat temu. Huk, gwar. Ludzie spieszą do codziennych zajęć. Nie spieszy się tylko pewien młodzieniec. Powoli przemierza krokami ulicę za ulicą. On tu obcy. Z Galicji. Młody on jeszcze. Ma za sobą 21 zaledwie zim. Tak jest: zim nie wiosen. Lata młodości spędzone w Złoczowie były dla niego długą, ciężką zimą. Zimno mu tam było. Bóg rozpalił w jego duszy bezbrzeżną tęsknotę ku ojczyźnie, ku Erec. I wyrywa się jego dziecinna dusza do Jerozolimy, do Jordanu. Zimno więc w Złoczowie, pusto. I bierze chłopak kij wędrowny. W świat!

Powoli kroczy ulicami miasta. Smutny jest, bardzo smutny. Jakżeż nie ma być smutny? Wszak to Rumunja, nie Erec. Pędzą Żydzi, gonią. Zapomnieli o Jerozolimie. A on zapomnieć nie może. A w Erec pusto. Bo to, bracie miły, 50 lat temu, przed Herzlem i Pinskierem.

Dalej kroczy zasmucony. Pędzą Żydzi, spieszą. Do sklepów, do bóżnic. Nic nie wiedzą? Nic? Nie wiedzą, że naród budzi się do nowego życia? Nie wiedzą, że w Erec założono właśnie Petach-Tikwę? Nie dochodzi ich to?

Posępnieje twarz młodego Złoczowianina. Smutek bezbrzeżny w jego oczach. Lecz nagle rozjaśnia te cudne czarne oczy błysk tajemny. To nic! Naród nie zginie! Kto dziś obojętny — zrozumie jutro, pojutrze. I wybucha pieśń z piersi — pieśń nadziei.

Naftali Herc Imber nazywał się ów młodzieniec; pieśń jego „Hatikwa".

* * *

Mało kto znał początkowo „Hatikwę". Lecz już po kilku zaledwie latach rozpoczyna ta pieśń triumfalny swój pochód po całym prawie świecie.

1892. W Erec zakładają Riszon. Serca założycieli wezbrane radością. Pierwsi żydowscy chłopi! Chcą śpiewać. Wyśpiewać swą radość. A pieśni niema. Bo było to przecież dawno przed Englem. Wtedy jeden z pierwszych chłopów w Riszon komponuje melodję „Hatikwy".

Melodja uskrzydla pieśń, nosi ją po szerokim świecie. Mijają lata. Herzl, kongresy, potężna organizacja sjonistyczna. Śpiewają „Hatikwę" wszędzie. W Europie i w Ameryce. W najdalszych nawet zakątkach Azji.

* * *

Często w życiu zrywamy owoc, nie troszcząc się o drzewo.. Szybko podbiła „Hatikwa" serca żydowskie ,szybko zapomniano Imbera. Oto zdarzenie, o którem opowiada Opatoszu. Ameryka. Olbrzymia sala zapełniona po brzegi. Wielki meeting sjonistyczny. Z trybuny padają piękne hasła, z ust Żydów i chrześcijan. Zapał, nastrój, nadzieja.

Późna godzina w nocy. Po meetingu. Orkiestra gra hymn amerykański. Teraz ma nastąpić „Hatikwa".

Ku trybunie zbliża się człowiek zgarbiony, w łachmanach. Imber. Rozczochrana głowa, czarne oczy płaczą. Podnosi kij i zwraca się do zebranych: — No, zaczynajmy... razem...

Konsternacja na sali. Krzyki. Co za bezczelność. Pijak psuje meeting. Gwałtem usuwają Imbera ze sali. A orkiestra gra „Hatikwę".

* * *

„Hatikwa" podbijała świat. Ten sam świat, po którym tułał się biedny Imber. Z Galicji do Rumunji i z Rumunji do Austrji. Następnie Erec, Egipt, Anglja, Ameryka. Nieszczęśliwy był Imber, bardzo nieszczęśliwy. Szare, ciężkie, smutne lata. Pozostał tylko jeden promień, który rozjaśniał to biedne życie — „Hatikwa".

Wiedział Imber, że „Hatikwą" zdobył sobie nieśmiertelność.

New-York. Szpital. Imber chory. Odwiedza go znajomy. Imber prosi: Zaśpiewaj „Hatikwę".

Przyjaciel nie chce. Chory nalega. Przyjaciel śpiewa. Nagle wyskakuje Imber z łóżka i tańczy ostatni swój taniec.

Tańczy ze szczęścia. Bo wie, że „Hatikwa" — to nieśmiertelność.

* * *

Minęły lata. Niema już śpiewaka. Zimna ziemia amerykańska przykryła jego ciało. Ale pieśń jego żyje i żyć będzie.

50 lat „Hatikwy". I znaleźli się ludzie, którzy przypomnieli sobie Imbera, tego barda narodowego bez narodu. Z wielkim nakładem pracy zebrali rozprószone utwory autora „Hatikwy" i wydali je z okazji jubileuszu naszego hymnu narodowego. Szczególnie zasłużył się przy tem Szmarjachu Imber. krakowianin, brat poety. Dzięki mu za to.

Tyle o „Hatikwie". O innych utworach Imbera i więcej o samym poecie — innym razem.

Kraków. *Benzion Kahin.*

Uśmiechnięte usta

Kocham Cię! powiedziały jej radością
uśmiechnięte usta.
A on z niewiarą patrzał w
uśmiechnięte usta.
Nie wierzysz? Wszak kocham Cię! mówiły jej
szczęściem
uśmiechnięte usta.
Odtrącił ją od siebie: Kłamią Twe
uśmiechnięte usta.
Kocham Cię! szeptały jej w bólu
uśmiechnięte usta.

Regy Reinhold.

Krystyna, córka Lawransa

Sygryda Undset dopiero dzięki swej trylogji „Krystyna, córka Lawransa"*), stanęła w kręgu wielkich twórców. Jej powieści poprzednie („Jenny", „Wiosna" i inne), aczkolwiek piękne i poruszające w zasadzie te same problemy, nie stoją na poziomie nieprzemijającego trwania. W nich poetka uczyła się dopiero patrzeć, w „Krystynie" w i d z i. Widzi tak i mówi tak, że właśnie wszelkie problemy bledną i zacierają się zupełnie, i czuje się nieodparcie, że nie o nie w ostatniej instancji idzie, że — mimo niezwykłej, moralnej i religijnej, postawy tej książki — nie idzie o pewną płaszczyznę, pewien przekrój spraw, narzucony oczyma artysty, — tylko o rzecz tysiąckroć ważniejszą, o życie samo.

— Oto idą ku nam, idą wszyscy, — w zbożnem skupieniu nad własnem życiem, dobrem i złem, bolesnem i radosnem. Niosą nam, dzieciom XX wieku, obraz surowych, prostych form życia wieku XIV na norweskich nizinach i wyżach, niosą nam swe serca, w których wysoką, gorącą falą pieni się krew czerwona.

Oto zawzięta, płomienna, pełna wewnętrznego nieukoju i zgubnej tęsknoty Krystyna, na którą spada miłość i namiętna żądza jak objawienie, i która niepomna świętej wiary i dziewiczej czystości, do jakich wzwyczajał ją ojciec, oddaje się po lasach i zajezdnych domach temu, którego pokochała wbrew woli rodziców. I gnie się potem i kaja całe życie pod brzemieniem winy. Oto szlachetny, dostojny w każdej linji, w każdym ruchu, Lawrans. jej ojciec, zaprawdę rycerz — chłop bez skazy i grzechu, pan domu łagodny i dobry, przedziwnie mądry i wyrozumiały; i jego żona Ragnfryda, nieradosna i przedwcześnie zwiędła, snująca się jak cień cichy, jak niewidoczna opatrzność wielkiego dworu. Oto piękny, buńczuczny, junacki lekkoduch, pełen werwy i humoru, ale mężny i niezłomny, nie łamiący rycerskiego słowa nawet na mękach, Erlend, kochanek, potem ślubny małżonek Krystyny i ojciec jej synów. Oto prosty, uczciwy, wierny mimo serdecznego bólu Szymon, biorący na siebie obce winy, — i tych siedmiu młodych, dumnych jak orlęta, a w dojściu do lat młodzieńczych już tak wiele rozumiejących synów Krystyny; i inni, cały korowód żyjących postaci sunie przed zaczarowanemi oczyma czytelnika, rozmachem swego istnienia rozrywając wprost karty cudownej książki.

Średniowiecze — ta najmniej znana a najbardziej tajemniczością pociągająca epoka, — średniowiecze, barwne kontrastem ciszy u stóp krzyża, mocnej ascezy i wiary w wieczność i od pogańskich czasów wiodącą się bujnością i radością życia, bodące niebo tęsknotą ostrokończystych naw,, dzwoniące ponad rozmodlonym tłumem chwałę Bogu i Jego świętym, a zarazem brutalne, wyuzdane, grzeszne, pełne cielesnych chuci, kipiące krwią, — wskrzesza autorka norweska z ogromną, prawie dotykalną plastyką ludzi i rzeczy, wyczarowując mocą wizyjnej potęgi w pomrokach stuleci zagrzebany świat.

Nieprzemijającą jednak wartość tej książki stanowi nie realizm opisu i ogarnięcie wszechstronne epoki, które w swem natężeniu z największemi epopejami świata mierzyć się mogą, ale przedewszystkiem bezpośredniość i współczesność wyrazu duchowego, zbliżenie ku nam tych dalekich, w norweskie średniowiecze rzuconych ludzi, ukazanie nam ich z niezwykłą prostotą i iście twórczą światłością. Najbardziej ludzkie i dlatego wieczne, dlatego do potęgi symbolu urastające sprawy pokazuje Undset: oto żarliwość życia, oto prawdę o duszy i sercu, o narodzinach i śmierci, miłości i nienawiści, o walce i pojednaniu z losem, prawdę wiekuistą, tę samą w zamierzchłych czasach, tę samą po dziś dzień.

Przedziwnem bowiem mistrzostwem słowa mamy zespolenie tych dwu rzeczy: średniowiecznych form życia i dzisiejszych form odczuwania. Stają przed nami ludzie cierpiący,

*) Sygryda Undset: Krystyna, córka Lawransa. Wianek. Żona. Krzyż. Przekład Wandy Kragen. Tow. wyd. Rój. Warszawa 1929.

tak jak my cierpimy, i dla tych samych przyczyn, tylko że ich ból jest jakby hamowany, milczący, zamknięty — aż buchnie żywiołową mocą. Z jednego słowa, z jednego spojrzenia, z drgających ust dowiadujemy się po latach nieraz, co się z nimi i w nich działo. Fatum jakieś, zaciskające usta i serce w momencie, w którymby krzyczeć winny, które przez jakiś przeklęty upór i nierozumną, oschłą dumę oddala ludzi kochających od siebie i skazuje ich na przeraźliwą mękę i powrót, gdy zapóźno, to fatum i nas ma w garści. Nas — tu — dzisiaj.

I w tem leży prawdziwa wielkość dzieła Sygrydy Undset. Ma się nieraz przy czytaniu tej książki wrażenie, że całe ustępy pisane są jak gdyby w jasnowidzeniu. Z prostoty codzienności wyrasta zwolna, stopniowo, w naszych oczach tragiczny patos walki o ukochanego człowieka (Tom III. Winowajcy), a po jego stracie heroizm wyrzeczenia i odejścia. Nic nie dokonywa się bez bólu, wszystko jest cierpieniem, — ale poprzez cierpienie najgłębszem zrozumieniem. W ten sposób nad człowiekiem pochyla się tylko jeszcze jeden mocarz serc: Romain Rolland.

Wanda Kragen.

Brygida Helm o sobie i o filmie

Gwiazda filmowa i gwiazdy Zodjaku. — „Egzamin“ u Langego. — Veni, vidi, vici Brygidy Helm. — O filmie dźwiękowym czyli „nacjonalistycznym“. — Teatr. — Co przyniesie jesień? — „Alraune“ na czołowem miejscu.

Wywiad własny „Nowego Dziennika“

Przybyła na premjerę swego najnowszego filmu p. t. „Cudowne kłamstwo Niny Petrowny“. Smukła, szczupła, o dobrotliwie uśmiechniętej twarzy, o pogodnych, jasnych oczach. Zwraca uwagę jej skromność w ubiorze, szczerość w tonie, prostoduszność. Nic z Alrauny.

Uderza jej dziecinny prawie jeszcze wyraz twarzy, uśmiech podrastającego podlotka. A jednak wiem, że jest zamężna i że od kilku lat już zalicza się do najsławniejszych „gwiazd“. Więc pod wpływem pierwszego wrażenia wyrywa mi się pytanie:

— Może opowie Pani, jak długo Pani w filmie pracuje i jak Pani drogę do filmu znalazła?

— Od 8 do 15 roku życia wychowywano mnie w pensjonacie. Grano tam czasami sztuki klasyków niemieckich, więc i ja brałam udział w przedstawieniach, ale nigdy nie okazywałam zbytnich skłonności ani zamiłowania do tych zabaw w teatr. Moje zainteresowania szły w zupełnie innym kierunku, zajmowałam się namiętnie — astronomją... Wiem, brzmi to paradoksalnie w ustach artystki filmowej, pojmuję więc pańskie zdziwienie. Faktem jednak jest, że już w wieku 14 lat miałam stosunkowo precyzyjne wiadomości z tej dziedziny, orjentowałam się swobodnie w ruchach ciał niebieskich, w najważniejszych gwiazdozbiorach itd. Nigdy też nie śniło mi się o karjerze artystycznej, ale — śniło się mej matce. Ona wierzyła w moje zdolności aktorskie i czekała tylko odpowiedniej chwili, w której mogłabym swym talentem zajaśnieć.

Decydującym dla mego życia był dzień, w którym matka moja widziała „Nibelungi“ Fritza Langego. Krymhilda o długich, jasno-blond warkoczach była tak uderzająco podobna do mnie! Zwyczajna asocjacja, której jednak konkretnym skutkiem był list mojej matki do Thei v. Harbou. Po dwóch dniach zaproszenie do Berlina. Konfrontacja z Langem i krótka, kilkunastominutowa rozmowa:

— Chciałaby pani wstąpić do filmu?

— Tak.

— A jaką wybrałaby sobie Pani rolę?

— Królowę Elżbietę z „Marji Stuart“.

Lange był zdumiony moją odpowiedzią. Spodziewał się, że wybiorę napewno rolę Małgorzaty z Fausta. Wszystko we mnie zdradzało raczej tę ostatnią.

— I została Pani odrazu zaangażowana?

— Nie. Wróciłam do domu. Miesiące mijały, a ja nie myślałam więcej o filmie. Aż nagle dostaję wezwanie do Thei v. Harbou, bym natychmiast przyjechała do Berlina. Nakręcano wtedy „Akropolis“, a po długich, bezowocnych poszukiwaniach za odpowiednią odtwórczynią przypomniano sobie o mnie. Przybyłam, zagrałam i — stałam się artystką filmową.

— Będę trochę niedyskretny: ile lat liczyła Pani wtedy?

Lekki uśmiech.

— Zaledwie 17 wiosen. Gram odtąd bez przerwy i czuję się bardzo dobrze. Doznaję głębokiego zadowolenia w swej pracy, widzę w filmie bowiem syntezę sztuki i techniki, niejako najwyższy wyraz współczesności.

— Zdaje się Pani tem samem potwierdzać powszechne mniemanie o raju na ziemi, za jaki uważa się życie filmowych artystów.

— Bynajmniej. Jest to iluzja publiczności, która bierze wszystko bezkrytycznie, rozprawia o naszem beztroskiem życiu i o naszych bajońskich honorarjach. Jak wszędzie, tak i tu leży przepaść między fantazją a rzeczywistością. Mówię o swem zadowoleniu nie z punktu widzenia materjalnego, ale raczej duchowego. Pracujemy bowiem bardzo ciężko, a ja osobiście jestem przekonania, że tylko dzięki swej silnej konstytucji mogę tej ciężkiej pracy podołać.

— Czy interesuje się Pani ostatnio tak dyskutowaną kwestją filmu dźwiękowego?

— Pośrednio tylko. Zapatruję się na przyszłość filmu dźwiękowego bardzo sceptycznie. Czynię to raczej instyktownie, niż pod wpływem silnych, logicznych motywów. Sądzę bowiem, że film nie powinien szukać nowych środków ekspresji, ale przedewszystkiem udoskonalać zdobyte. Najwyższym celem filmu jest wszak bezsprzecznie osiągnięcie charakteru międzynarodowego. Film dźwiękowy zaś przyczyni się do „nacjonalizacji“ filmu, czyli jest pierwszym krokiem do jego upadku.

— Czy nie uważa Pani, że film dźwiękowy mógłby być syntezą kina i teatru, jako połącze nie ruchu i żywego słowa?

— W żaden sposób. Wogóle nie uznaję tego zdania, jakoby teatr i kino rywalizowały ze sobą. Są to zupełnie odrębne dziedziny, nie wkraczające w siebie sztuki, mające zupełnie inne cele i inne całkiem środki. Nie rozwój kina jest przyczyną słabnącego zainteresowania dla teatru. Trzeba przyczyn szukać w teatrze samym, postawić trafną diagnozę jego choroby, by móc uzdrowienie jego przeprowadzić, a wtedy wzrośnie zainteresowanie dla teatru.

— Jaki film przygotowuje Pani obecnie?

— Ostatnim filmem mym jest *„Nina Petrowna“*. Teraz zaś gram w filmie reżyserowanym przez Turzańskiego p. t. *„Manulesco“*. Jest to bardzo ciekawa historja rumuńskiego hochsztaplera. Flm będzie wkrótce już gotowy, zdaje mi się jednak, że premjera nie nastąpi przed jesienią.

— Może zechce mi Pani zdradzić, którą ze swych kreacyj uważa Pani za najbardziej udaną?

— Stanowczo Alraune.

Niestety musiałem na tem wywiad zakończyć. Cały szereg dziennikarzy i kinomanów czeka na swą kolej. Ustępuję więc i żegnam tę tak młodą, a tak sławną „Alraune“ o twarzy Małgorzaty.

Wrocław, w maju. *Dr H. Pfeffer.*

EMIL JANNINGS ZAANGAŻOWANY DO WIEDNIA. Prasa wiedeńska donosi, że Emil Jannings wystąpi wkrótce w „Deutsches Volkstheater“ we Wiedniu w jednej ze swoich starych ról. Także wiedeński Burgtheater ma zamiar zaprosić Janningsa na gościnne występy.

Pełny przekład Talmudu

W nakładzie „Biblion“ (Verlag Biblion, Berlin Charlottenburg 2, Schillerstrasse 12—13) ukazał się właśnie pierwszy tom niemieckiego przekładu Talmudu Lazarusa Goldschmidta, którego całość obejmie 12 tomów. Będzie to wogóle pierwsze pełne wydanie Talmudu poza językiem oryginału. Szczególna wartość nowego wydania polega na tem, że wszystkie miejsca (Talmudu, skonfiskowane przez cenzurę średniowieczną, ukazują się obecnie w całości w tłómaczeniu na język europejski.

KRONIKA LITERACKA

Kursy przygotowawcze dla instruktorów kół dramatycznych

Związek kół dramatycznych przy Stow. „Żydowska Scena Artystyczna“ urządza w dniach 18 do 27 października (Sukoth) krótkoterminowy kurs dla instruktorów kół dramatycznych, pod kierownictwem Dra Michała Weicherta, z działem reżysera Dawida Hermana, kompozytora Hermana Kohna, artysty-malarza W. Wajntrauba, historyka Dra I. Schippera, b. literackiego kierownika teatru Bogusławskiego Wiliama Horzycy, naucz. plastyki i rytmiki Ł. Rotbaumówny i in. Kurs ten umożliwi kierownikom kół dramatycznych (na prowincji) zapoznanie się z zasadami artystycznej i organizatorskiej pracy scenicznej. Kurs instruktorski trwać będzie od 8 do 10 dni.

Wykłady na kursie obejmują następujące przedmioty: reżyserja, gra sceniczna, dykcja, chór, deklamacja, plastyka, historja teatru europejskiego i żydowskiego, technika sceny, dekoracja itp. Obok wykładów i ćwiczeń praktycznych odbędą się wycieczki do teatrów i muzeów warszawskich.

Zapisy do 25 czerwca br. Liczba miejsc ograniczona.

Informacje i zapisy w biurze Stow., Warszawa, Dzielna 20, m. 23.

Członkowie kół dramatycznych, nie należących do związku, proszeni sa o załączenie do listów informacyjnych, znaczków pocztowych na 50 groszy.

TOMASZ MANN NIE WSZEDŁ DO ZARZĄDU „TOWARZYSTWA GOETHEGO“.

Co trzy lata wybiera się w Niemczech zarząd „Towarzystwa Goethego“ którego stałą siedzibą jest — jak wiadomo — Weimar. Berliński oddział „Towarzystwa Goethego“ wysunął obecnie kandydaturę Tomasza Manna, podczas gdy oddziały weimarskie i hamburskie wysunęły kandydaturę prof. Bertrama. Obie te kandydatury postawione były na miejsce zmarłego poety Fryderyka Lienhardta. Niedawno w Weimarze odbyło się walne zebranie „Towarzystwa Goethego“ z całych Niemiec, a w rezultacie przepadła kandydatura Tomasza Manna większością tylko jednego głosu. Tomasz Mann uzyskał bowiem 90 głosów, a jego kontrkandydat 91. Wynik ten możnaby sobie wytłómaczyć tem, że miarodajne koła „Towarzystwa Goethego“ nie mają do najwybitniejszego pisarza niemieckiego zaufania z powodu jego szczerze demokratycznych i republikańskich przekonań.

—o—

NAGRODA ZA NAJLEPSZY PRZEKŁAD. Onegdaj odbyło się w Warszawie posiedzenie sądu konkursowego Penklubu dla przyznania nagrody za najlepszą pracę przekładową w okresie ostatnich trzech lat. W wyniku głosowania przyznano nagrodę w sumie 1000 złotych pani Anieli Zagórskiej za przekład powieści Józefa Conrada p. t. „Zwycięstwo“ z uwzględnieniem całokształtu jej działalności przekładowej.

NOWA FORMA DRAMATU. Karol Vogt, kierownik chóru berlińskiej Volksbünne“, napisał dramat p. t. „Der Krieg“, którgeo akcja rozwija się tylko zapomocą chórów. Jak widzimy, ta rzekomo nowa forma dramatu jest tylko nawrotem do dramatu starogreckiego.

NOWY „NIEŚMIERTELNY“. Francuska Akademja Nieśmiertelnych powołała na miejsce zmarłego komediopisarza Roberta de Flersa, autora „Nowych panów“, „Zielonego fraka“, „Króla“ i t. d. — historyka Louisa Madelin'a. Nowy „Nieśmiertelny“ jest autorem książek o wielkiej rewolucji, Dantonie i t. d.

POWIEŚĆ NAPOLEONA I-go. „Revue de deux mondes“ drukuje powieść, której autorem jest Napoleon I. Jest to powieść autobiograficzna p. t. „Cli-

son et Eugenie“, przedstawiająca miłość młodzieńczą Napoleona z okresu pobytu w Tulonie. Romans młodego oficera z Eugenją-Desiree Clary zerwany został wskutek odwołania Napoleona do Paryża, oraz złej sytuacji finansowej przyszłego cesarza Francji. Oczywiście w powieści została proza życia usunięta i zastąpiona przez odpowiednie, romantyczne powikłania.

Napoleon pamiętał jednak zawsze o tej miłości i wpłynął na to, że mężem Eugenji został Bernadotte.

FRITZ KORTNER JAKO TEN, KTÓREGO BIJĄ. Fritz Kortner od dłuższego czasu występuje w Berlinie w znanej sztuce „Rywale“, którą Zuckmeier przerobił z głośnego filmu amerykańskiego na scenę. Jego partnerem jest aktor Albers, który gra energicznego amerykańskiego sierżanta, i który tak się zżył ze swą rolą, że na scenie nie markuje ciosów, które ma zadawać partnerowi, lecz porządnie go tłucze. Gdy Albers także poza kulisy przeniósł swą rolę, było to już za dużo Kortnerowi i dlatego zawiadomił dyrekcję teatru, że nie będzie więcej grał razem z Albersem, ponieważ obawia się o swe zdrowie...

CONRAD VEIDT WRACA NA SCENĘ. Z Berlina donoszą, że dyrektor Charell pozyskał Conrada Veidta, który wystąpi w roli kardynała Richelieu w rewji p. t. „Trzech muszkieterów“.

NADESŁANE CZASOPISMA

„B'NAI- B'RITH“. Organ Związku Stowarzyszeń Humanitarnych „B'nai- B'rith“ w Rzeczypospolitej Polskiej wychodzi co miesiąc. (Kraków, Gołębia 3.).Treść zeszytu za wrzesień br.: Dr. Baeck: Problemy B'nai B'rith i czasu. Doc. Dr. Edmund Stein: Judaizm a Hellenizm (Dokończenie). Dr. Salomon Mintz: O prorokach (Dokończenie). Prezydenci Stowarzyszeń B'nai B'rith w Polsce o zasadach i celach B'nai B'rith. Ze sprawozdania B'nai B'rith „Montefiore“ w Łodzi. Posiedzenie Komitetu Generalnego Związku Żyd. Stow. B'nai B'rith Rzpl. Polskiej. Bł. p. Józef Sare. Bł. p. Dr. Edmund Kohn. Wiadomości z naszego dystryktu. Komunikaty. Przegląd czasopism. Tłumaczenie dla Województwa Śląskiego.

„SZTUKI PIĘKNE“. Numer 5 (5-go Rocznika) za maj 1929 roku pod redakcją prof. Władysława Jarockiego ukazał się w handlu. Treść numeru: 1) Jacek Mierzejewski — Mieczysław Wallis; 2) Jak się dzisiaj maluje. (Wyjątek z książki Ch. Moreau- Vartier'a); 3) Kronika artystyczna. Numer zdobi 41 reprodukcyj w tekście oraz 1 wielobarwna rotograwjura z obrazu Wł. Jarockiego: „Hucułka“. — Cena pojedynczego numeru zł. 6. Prenumerata kwartalna z przesyłką zł. 17. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Sztuk Pięknych“ Kraków, Wolska 19.

—o—

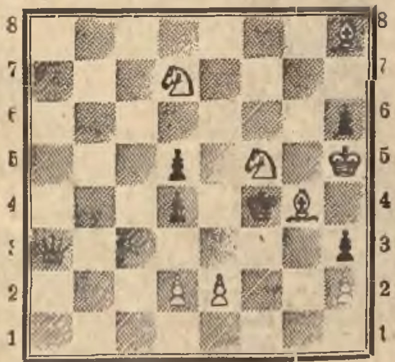
NADESŁANE CZASOPISMA.

— **„MUZYKA“.** Imię Juljusza Zarębskiego, wybitnego kompozytora i sławnego w swoim czasie wirtuoza fortepjanu, jest zupełnie niemal nieznane w szerszych kołach naszych miłośników muzyki. To też szczególnie doniosłego znaczenia nabiera wobec tego faktu studjum znakomitego pianisty, prof. Józefa Turczyńskiego, zamieszczone na wstępie ostatniego, okazale się prezentującego zeszytu „Muzyki“. Studjum to, oparte na nieznanych dotąd materjałach, zawiera życiorys Zarębskiego i analizę jego muzyki, która, według zdania autora, jest pełnowartościowym łącznikiem między dziełem Szopena a nową muzyką polską. Obok tego interesującego artykułu znajdujemy w „Muzyce“ zwięzłe studjum wybitnego znawcy muzyki beethovenowskiej — ministra Edwarda Herriota p. t. „Młode lata Beethovena“. Prof. Zygmunt Stojowski omawia w artykule „Prawda psychologiczna w muzyce“ problemy estetyki muzycznej (pojęcie treści w muzyce, podstawy muzyki programowej). O muzyce ludowej na Węgrzech pisze najwybitniejszy kompozytor węgierski — Bela Bartok, zaś prof. Stan. Niewiadomski kończy swe studjum o ks. Antonim Radziwille, autorze pierwszej muzyki do „Fausta“. Poza tem szereg innych artykułów i notatek. W dodatku naukowym znajdujemy piękną pieśń prof. Lucjana Kamieńskiego „Choćbym nie chciał“, a w biuletynie francuskim — artykuł dr. Henryka Opieńskiego „150 lat opery polskiej“

Dział szachowy „Nowego Dziennika“
pod redakcją M. Chwojnika

ZADANIE NR. 136
ułożył Dr. E. Zepler.

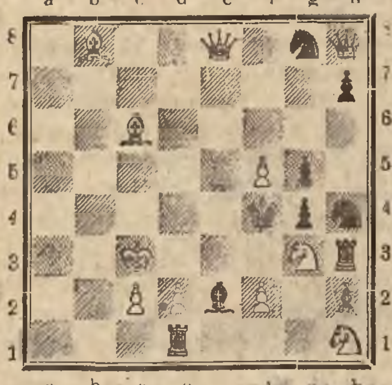
Białe: Kh5, Lg4, Lh8, Sd7, Sf5, Pd2, e2, h2 (8 fig.).
Czarne: Kf4, Da3, Pd4, d5, h3, h6 (6 fig.).



Mat w trzech posunięciach.

ZADANIE NR. 137
ułożył G. Legentil.

Białe: Kc3, De8, We5, Lb8, Lc6, Sg3, Sh1, Pc2, d2. f2, f5 (11 fig.).
Czarne: Kf4, Dh8, Wd1, Wh3, Le2, Sh4, Sg8, Ph2, g4, g5, h7 (11 fig.).



Mat w dwóch posunięciach.

PARTJA NR. 138.

N. N. Białe:	Hans Müller. Czarne:
1. c2—c4	e7—e5
2. Sg1—f3	Sb8—c6
3. Sb1—c3	Sg8—f6
4. d2—d4	e5×d4
5. Sf3×d4	Lf8—b4
6. Sd4×c6	b7×c6
7. g2—g3 ?	Dd8—e7 !
8. Lf1—g2	Lc8—a6 !
9. Dd1—d3	d7—d5
10. b2—b3	d5—d4 !
11. Dd3×d4	Wa8—d8 !
12. Lg2×c6+	Ke8—f8
13. Lc6—d5	Wd8×d5!!

Białe się poddały.

Ładna miniaturowa partja, ciekawa też z punktu widzenia teoretycznego.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 134.

1. Dc5×c6!

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Weks, (Katowice). Nawet w partji turniejowej posunięcie takie nie przegrywa. Nie wolno zabrać przeciwnikowi króla bez uprzedniego szacha. Poruszenie należy cofnąć.

MECZ KORESPONDENCYJNY

5. Brust	5. [illegible]—d5
6. Inż. Hoffmann	32. Sg5—e4
8. Kampf	26. Wd7×d1

-0. Izabeles. Podał Pan posunięcie 8. Sc3, które jest niemożliwe, ponieważ pole c3 jest zajęte przez białą królową.

Salo Aschkenase (Chrzanów). Najwyżej pięć partyj dla całego kółka. Większej ilości przeszkadza niestety brak miejsca.

DO OSOB OBEJMUJĄCYCH STANOWISKA nauczycielskie w szkołach średnich!

Zarząd Główny Związku Zawodowego Nauczycieli Średnich Szkół Żydowskich w Polsce zwraca uwagę, **że zawieranie ze szkołami umów indywidualnych jest szkodliwe z punktu widzenia interesów zawodowych nauczycielstwa.** Przy obejmowaniu posady w szkole, w której obowiązuje zasada umowy zbiorowej, należy ustalić jedynie ilość godzin pracy z zastrzeżeniem, że norma płacy oraz dodatki będą stosowane według umowy zbiorowej, ustalanej rok rocznie odpowiednio do zmieniających się warunków egzystencji nauczycielstwa. Wszelkich informacyj, związanych z obejmowaniem posad i zawieraniem umów, udziela **Sekretarjat Związku (Warszawa, Zielna 25).** 1454

W poniedziałek, dnia 10 czerwca 1929, o godz. 9 przedpołudniem, odbędzie się w Sądzie grodzkim cywilnym w Krakowie, przy ul. Św. Jana 22, II. piętro, w sali Nr. 50

Licytacyjna sprzedaż tartaku parowego

położonego w Dąbiu—Kraków, przy ul. Cystersów 22

Tartak ma 2 gatry, 1 heblówkę, jest położony przy stacji Dąbie—Kraków, posiada własny tor przemysłowy i jest w pełnym ruchu. Najniższa oferta wynosi **Zł. 104.182'80.** 1444x

Z okazji zaręczyn naszego członka i jednej z założycielek naszego Stowarzyszenia. — **p. Broni Beldengrün** z Mszany Dolnej, z **p. Szymonem Kalfusem** z Czarnego Dunajca składa najserdeczniejsze życzenia

1455x **Czytelnia Żydowska w Mszanie Dolnej.**

Wiadomości z kraju

Groty kryształowe w Wieliczce

Słynne na cały świat groty kryształowe w Wieliczce zostały wreszcie zabezpieczone od dalszego zniszczenia. W zeszłym tygodniu komisja rzeczoznawców, wyznaczona przez pana ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego zwiedziła ponownie te groty i ustaliła ostateczne granice rezerwatu, w którym żadne roboty górnicze prowadzone być nie mogą, a groty, w obrębie jego istniejące, będą otoczone pieczołowitą opieką Zarządu Salinarnego.

Już dzisiaj zarząd żup solnych w Wieliczce uporządkował drogi, prowadzące do grot kryształowych, zabezpieczył wejścia do nich zapomocą drzwi żelaznych, oraz zainstalował we

wnątrz grot elektryczność tak, iż obecnie mogą one być oświetlane w sposób bardzo efektowny bez szkody dla wspaniałych kryształów soli.

Do komitetu rzeczoznawców, który stwierdził obecny pomyślny stan rzeczy i wyznaczył granicę rezerwatu, sięgające w promieniu około 200 metrów poza właściwą grotę kryształową, należeli: dyrektor Państwowego Instytutu Geologicznego — prof. J. Morozewicz, prezes Rady Salinarnej — inż. A. Gajl i geolog P. I. G. St. Małkowski z Warszawy, prof. St. Kreutz i radca górniczy Müller z Krakowa, oraz naczelnik Salin inż. Starnawski z Wieliczki.

Zarząd Salinarny wypracował również przepisy, które będą obowiązywały zwiedzających groty na przyszłość.

—o—

WOJEWODA KIRST POZOSTAJE. Wobec pojawienia się w prasie wiadomości o zamiarze powierzenia dotychczasowemu wojewodzie białostockiemu p. Kirstowi stanowiska prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie, dowiadujemy się z dobrze poinformowanego źródła, że przesunięcie w tym kierunku p. Kirsta nie jest zamierzone i że pozostanie on nadal na dotychczasowem stanowisku.

CHAOS W KAHALE LWOWSKIM. Cztery miesiące mija od chwili objęcia urzędowania przez nową radę i zarząd kahału lwowskiego, a do dnia dzisiejszego nie ukonstytuowała się ani jedna komisja. Jak wiadomo, prezydjum rady i prezydjum zarządu tworzą grupy niesjonistyczne, które nie wykazują żadnej inicjatywy w kierunku rozwinięcia jakiejś działalności. W gminie panuje chaos kierownictwo nie pracuje, komisje nie są zwoływane, a większość rady przypatruje się tym stosunkom z zupełną obojętnością. Wśród ludności żydowskiej wywołuje obecny stan gminy żydowskiej we Lwowie rozgoryczenie z powodu zupełnego zastoju, panującego w rozmaitych instytucjach gminy.

POMNIK NA GROBIE PRZYWÓDCY BUNDU. Centralny komitet Bundu w Warszawie podjął obecnie akcję celem postawienia pomnika na grobie znanego przywódcy żydowskiego ruchu robotniczego w Polsce i działacza oświatowego Bundu B. Michalewicza. Równocześnie komitet centralny Bundu rozpisał konkurs na pomnik. Termin konkursu kończy się z dniem 15 lipca.

ZJAZD NUMIZMATYKÓW. W dniach 3 i 4 bm. odbędzie się w Poznaniu II. Zjazd numizmatyków polskich. Podczas zjazdu otwarta będzie wystawa numizmatyczna.

DZIECI SKORZYSTAŁY NA PWK. Onegdaj we wszystkich szkołach poznańskich zakończono rok szkolny. Wczesne rozpoczęcie wakacyj letnich pozostaje w związku z PWK. W innych miastach województwa poznańskiego rok szkolny zakończy się dopiero pod koniec czerwca.

POSZUKIWANIA MIEDZI NA WOŁYNIU. W najbliższych dniach wyjeżdża na Wołyń z ramienia Państwowego Instytutu Geologicznego, specjalna komisja celem zbadania prac wiertniczych, prowadzonych w pow. kostopolskim, w gminie Mycko, gdzie w r. ub. natrafiono na złoża miedzi rodzimej. Przewodniczyć komisji będzie dyr. Instytutu, prof. J. Morozewicz.

KATASTROFALNY BRAK WODY W ZAKOPANEM ZNIKNIE. (kap.) Władze miejskie w Zakopanem przystępują do usunięcia jednej z największych plag Zakopanego — katastrofalnie nieraz odczuwanego braku wody — przez zasilenie zbiorników nowoujmowanemi źródłami w Dolinie Jaworzynki. Właściwe prace rozpoczną się w najbliższych tygodniach. Prace wstępne nad ujęciem źródeł są już w toku.

ZAKUPNO LASÓW TATRZAŃSKICH POD PARK NARODOWY. (kap) W dniu 4 czerwca br. rozpoczną się w Warszawie pertraktacje o zakupno przez Rząd pod przyszły Park Narodowy w Tatrach lasów tatrzańskich hr. Józefa Uznańskiego, których obszar wynosi około 1.600 morg. Z ramienia Min. Rolnictwa wezmą udział w pertraktacjach dyr. Loret i naczelnik wydziału p. Stankiewicz, z ramienia hr. Uznańskiego Dr Dąbrowski i dr. Siuty. Pertraktacje mają trwać do 9-go czerwca. Jak się dowiadujemy, cena lasów tych przekroczyć ma kwotę trzech miljonów zł.

ŚNIEG W TATRACH. (kap.) Onegdaj w Tatrach Wysokich spadł śnieg. W związku z tem temperatura w Zakopanem w dniu tym była wyjątkowo niska. Podług przepowiedni górali, śnieg w końcu maja w Tatrach jest oznaką upalnego i długotrwałego lata.

POWÓDŹ I GRADOBICIE ZNIOSŁY GLEBĘ NA PODHALU. (kap.) Onegdaj w kilku gminach na Podhalu, (w powiecie nowotarskim) liczne potoki górskie wystąpiły z brzegów i zalały pola. Powódź dotknęła gminy: Ciche, Gliczarów, Rdzawkę, Ponice, Biały Dunajec i częściowo Stare Bystre i Poronin. Przyczyną powodzi było nadmierne wezbranie potoków górskich, wskutek długotrwałych deszczów.

W Białym Dunajcu grozę powodzi powiększyło oberwanie się chmury, w pozostałych gminach, szczególnie w Cichem wielkie burze, połączone z gradobiciem. Najbardziej ucierpiała wieś Ciche, gdzie szkody wyrządzone przez powódź dochodzą do 100.000 zł. Powódź zniosła tam całkowicie glebę, pozostawiając jedynie podglebie, co szczególnie w miejscowościach podgórskich stanowi olbrzymią klęskę. Ogólne straty wyrządzone przez powódź dochodzą do 200,000 zł.

Z POCZTY. Z dniem 11 bm. reaktywuje się Agencję pocztową 2-go stopnia w Krzywaczce powiat Myślenice Województwo Kraków. Agencja ta połączona będzie za pośrednictwem chodów posłańczych z ambulansem pocztowym Nr. 133 na stacji kolejowej Radziszów. Nr. pola sytuacyjnego 244.

TRAGEDJA ZBANKRUTOWANEGO KUPCA. W Łodzi zdarzył się onegdaj straszny wypadek, który wywołał silne wrażenie w sferach kupieckich miasta. Kupiec Maksymiljan Haupt, złożony chorobą, nie zajmował się od dłuższego czasu interesami, wskutek czego popadł w trudności finansowe, tak, że zawiesił wkońcu wypłaty. Niedawno sąd ogłosił upadłość Haupta i wydał nakaz osadzenia go w więzieniu. Z powodu choroby zbankrutowanego kupca, pozostawiono go w spokoju, aresztowano natomiast jego żonę, jako wspólniczkę w interesach. Aresztowanie żony nastąpiło w oczach Haupta, który tak się przejął tym faktem, iż popełnił samobójstwo przez wypicie trucizny. W ciężkim stanie przewieziono go do szpitala.

ROZRACHUNKI KUPIECKIE POWODEM ZABÓJSTWA. Donosiliśmy niedawno o zbrodni, popełnionej w Łodzi przez kupca Pietrzyńskiego, który zabił swego spólnika Majewskiego. Śledztwo stwierdziło, że Majewski był nielojalnym spólnikiem i że na tle rozrachunków dochodziło często do nieporozumień między obu spólnikami. Piestrzyński znajduje się w więzieniu.

APROWIZACJA ŻOŁNIERZY. Z Torunia donoszą: Dnia 30 ub. m. w 4 pułku lotniczym i 8 pac. po spożyciu obiadu u wielu żołnierzy wystąpiły gwałtowne objawy zatrucia. Natychmiast wezwani lekarze stwierdzili, że zatrucie przypuszczalnie zostało wywołane spożyciem zepsutego mięsa. W 8 pac. zachorowało przeszło 100 żołnierzy, w 4 pułku lotniczym 81. Stan zdrowia żołnierzy jest bardzo poważny, dotychczas jednak wypadków śmiertelnych nie było. Władze wdrożyły energiczne dochodzenia celem ustalenia winnych.

POŻAR NA PWK. W piątek o g. 7 wiecz. na terenach PWK. w dziale przemysłu drzewnego w pawilonie, zbudowanym z cennego drzewa limbowego przez firmę Glesinger z Cieszyna, wybuchł pożar wskutek eksplozji wyświetlanego w tym pawilonie filmu. Na szczęście pożar nie przybrał większych rozmiarów, gdyż zaalarmowana straż ogniowa przybyła w ciągu pół minuty z terenów E. i ogień zlokalizowała. Straty wynoszą około 500 zł.

BANDYTYZM KOLEJOWY. W piątek o godz. 3-ej rano na odcinku między Strzemieszycami a Ząbkowicami do jednego z przedziałów wagonów III klasy pociągu osobowego Nr. 16 wskoczył nieznany osobnik, uzbrojony w rewolwer i zażądał wydania pieniędzy. Jeden z pasażerów, zorjentowawszy się w sytuacji, pociągnął za hamulec bezpieczeństwa. Gdy pociąg zwolnił biegu, bandyta wyskoczył i zbiegł. Zawiadomiona o napadzie policja zorganizowała obławę. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, mamy tu do czynienia z tym samym osobnikiem, który, jak donosiliśmy przed paru dniami, obrabował kupców w pociągu między Bukownem a Olkuszem i zastrzelił kupca Zygmana.

ZDERZENIE POCIĄGÓW. Onegdaj na stacji w Będzinie pociąg towarowy zdążający z Sosnowca do Dąbrowy najechał na stojący na tym samym torze wagon towarowy. Wskutek zderzenia dwa wagony uległy doszczętnemu zniszczeniu, lokomotywa zaś oraz kilka innych wagonów zostały poważnie uszkodzone.

Sensacyjny proces przeciw Reinhardtowi

„Drei Masken-Verlag" w Monachium i nakład Feliksa Blocha w Berlinie wystąpiły przeciwko Reinhardtowi z procesem o odszkodowanie, ponieważ dyrekcja teatrów Reinhardtowskich nie przedkładała rzekomo przy obliczaniu tantjem autorskich — dokładnych rachunków kasowych. Zastępca Reinhardta, adwokat dr. Lederer zaznaczył, że Reinhardt przedkładał rachunki po potrąceniu podatków i prowizji, natomiast inni dyrektorzy teatrów w Berlinie od lat uprawiają nielegalny handel biletami, sprzedając dziennie tysiące biletów po 80 fenigów do 1 marki, które to bilety następnie ażioterzy sprzedają po 3—4 marek. W ten sposób pozbawiono autorów miljonów marek tantjemy. Zdarza się też bardzo często, że handlarze ci udzielają dyrektorom teatrów dużych zaliczek na konto przyszłych biletów teatralnych. Oświadczenie prawnego zastępcy Reinhardta wywołało prawdziwą sensację. Rozprawa została odroczona celem przeprowadzenia dowodu prawdy.

Z EKRANU

„Kozacy"

(Kino-teatr „Warszawa").

Jedna z pierwszych opowieści Tołstoja otrzymała wspaniałe ramy filmowe. Sama egzotyczność tła jest już połową powodzenia, do którego przyczyniają się piękne krajobrazy, odtwarzane jak do tego już przywykliśmy, przez film rosyjski z niezwykłą świeżością i bezpośredniością. Kamera w ręku rosyjskiego reżysera staje się niejako cząstką przyrody, oddaje więc nam w pełni jej koloryt i aromat

Treść jest epicką, a więc mało się nadaje do filmu ze swej istoty ruchliwego i pełnego dynamiki. Epik rozkoszuje się epizodami, nad któremi

nie może się tak spokojnie zatrzymywać reżyser filmowy. Dlatego wydaje się nam akcja „Kozaków" nieco za przewlekłą.

Natomiast gra aktorów stoi na wysokim poziomie artystów. Główną rolę gra Sandro Inaszwili, o ile się nie mylę, znany nam z „Burzy nad Azją". Typ dumnej kozackiej córki znalazł w Marji Czarskajej niezwykle piękną odtwórczynię.

Element propagandy jest tu ściszony i nie występuje z ram utworu.

Moassi.

— **„Z NASZYCH MYŚLI I MARZEŃ".** Ukazała się jednodniówka sjonistycznej młodzieży skautowej „Haszomer Hatahor", na której treść składają się artykuły pt. „U progu realizacji", „Golus a Palestyna", „Przed zawierciadłem" i inne. Cena Nru wynosi 75 gr. Do nabycia w Org. Sjon. Kraków, Stradom 15 of. I. p.

GOCZAŁKOWICE-ZDROJ

Powiat Pszczyna G. Śląsk (Dworzec kolej. na miejscu, 2 i pół godz. z Krakowa) **Silna radjoaktywna solanka jodowo-bromowa, zakład wodoleczniczy, kąpiele parowe,** diathermia, lampa kwarcowa etc. **Wskazania:** Choroby stawów, mięśni i nerwów (Ischias) na tle reumatycznem i dnawem (Podagra), arterjosklerosa i schorzenia mięśnia sercowego porażenia nerwów (tabes), choroby przemiany materji. Krzywica (rachitis, zołzy, scrophulosis), niedokrwistość, przewlekłe schorzenia kobiece, dermatozy. Obszerny park szpilkowy etc. Kuchnia rytualna. Otwarte od maja do końca września. Do 15/VI. i od 1/IX. do końca sezonu 25% zniżki. Prospekty na żądanie wysyła. ZARZĄD



Czechosłowacja

W maju i czerwcu panuje w Wysokich Tatrach najcudniejsza pogoda. Pierwszorzędne uzdrowisko klimatyczne i sanatorja. - Sezon wiosenny. - Turystyka 800—1400 m. Informacji udziela Biuro „Balnopol", Kraków, westybul gł. dworca kolej. oraz Juljusz Sperling, Kraków, Krzywa 8.

Tatrańska Łomnica	Tatrańskie Matliary Sanatorjum i kąpiele	Dr. Guhr Sanator. Tatrańska Polanka	Dr. Szontagh Palace Sanator. Nowy Smokovec

Stary Smokovec Grandhotel	Strbske Pleso	Wysne Hagy	Tatrańsky Domov	Bad Lublau Lubovna kupele Stahl und Moerbad

Przy niemiłem uczuciu w ustach należy używać **„Zakopaneol", Cukierki Jodłowe**
Wszędzie do nabycia. Hurtownia: Karol Mechner, fabr. chem.-farm. Bielsko Blichowa 29a

ZDROJOWISKA

ZAKOPANE. Pensjonat „Stochówka" przy ul. Kasprusie 38, Jadwigi Kurlandówny, poleca w nowo wybudowanym do mu ładne, obszerne, słoneczne pokoje, leżalnie: słoneczne jak również w cieniu drzew. Światło elektryczne, kanalizacja, gorąca i zimna woda, oraz łazienka. Willa w przepięknem położeniu z widokiem na góry, otoczona polami, zdala od kurzu. Kuchnia wykwintna. — Ceny przystępne. Zgłoszenia listowne. 1338sse

KTO MA ZAMIAR wybrać się w pierwszych dniach czerwca z bagażami do **Zawoji**, celem wynajęcia aut dla wspólnego wyjazdu, — zechce zgłosić się najdalej do 5 b. m. u Watla, Radziwiłłowska 20, II. piętro. 1450x

W MAKOWIE **domek o** 2 mieszkaniach do wynajęcia. **Wiadomość: Dr.** Lutwak, Maków. **1448x**

IWONICZ. **Pensjonat** Zdrowie, dla **dorosłych,** dzieci, młodzieży: **Goldwertówna, Lwów, ulica** Tarnowskiego 20. 1238x

KRYNICA ZDRÓJ
HOTEL PENSJONAT „ZGODA"
przy Alei „Lipowej", blisko nowych łazienek
otwarty w sezonie letnim i zimowym, o pokojach słonecznych z balkonami.
Kuchnia pierwszorzędna, ściśle rytualna.
Własny autobus do dyspozycji P. T. Gości przez cały dzień.
Ceny umiarkowane. — Zamówienia przyjmuje Zarząd na miejscu w Krynicy. Telefon Nr. 56.

A. Piasecki S.A. KRAKÓW.
Złota
WYBOROWA CZEKOLADA GORZKA

ZAKOPANE
HOTEL Telefon Nr. 279 **TRZECH RÓŻ** PENSJONAT Telefon Nr. 278
E. LUSTIGA 1432
położony, w ogrodzie zdala od kurzu ulicznego vis-a-vis „Stamary". Pełny nowoczesny komfort, woda bieżąca ciepła i zimna w pokojach centralne ogrzewanie łazienki, obszerny taras, otwarte i oszklone werandy, wykwintna i obfita pensja rytualna

UWAGA
Krycie dachów
Skład blachy cynkowej, blachy pocynkowanej, papy i smoły dachowej
SAMUELA WALLERSTEINA
Kraków, Dajwór 10, tel. 1873
Dostarcza powyższe artykuły po cenach konkurencyjnych. — Także wiadra pocynkowane.

Do czyszczenia i prania przyjmuje znany zakład **PUCHALSKIEJ**, Kraków, Grodzka 71, II. piętro
Firanki, kapy, wszelkie jedwabie skromne i luksusowe. Konfekcjonuje do wystaw. Wyprawy ślubne i t. p. Wykonanie staranne. 1320x

Nazwa nowego modelu 1929 r. samochodu



brzmi

ESSEX
THE CHALLENGER

ESSEX, rzucający wyzwanie do walki!!

Dumny ten przydomek nie jest, jak się okazało, przesadą. Essex r. 1929 natychmiast po swem ukazaniu się na rynku zwyciężył na całej linji wszystkie wozy, nietylko równej, ale i znacznie wyższej ceny.

Ogólne uznanie fachowców technicznych, sfer sportowych (wspaniałe zwycięstwo w Tour de France), wreszcie szerokiej publiczności są tego dowodem.

Bliższych informacyj udziela i demonstracje uskutecznia:

Inż. Bolesław Landau, Kraków, Podwale 5 1441hl

„Marka światowej sławy" znana od lat 40

Dla zdrowia dzieci!
przez powagi lekarskie zalecany
HAYA PUDER i MYDŁO HYGIENICZNE



Tysiące podziękowań!
S. HAY, LWÓW

NAJNOWSZE MATERJAŁY NA FIRANKI
poleca fabryka firanek
M. WEITZ, KRAKÓW, UL. GRODZKA L. 71
obok Weluaw koncowysklep

REKLAMA DŹWIGNIĄ HANDLU

KRONIKA

Wschód słońca	Czerwiec	Zachód słońca
3 m. 21	2 Niedziela 23 Ijar 5689	19 m. 46

Ostrzeżenie dla umieszczających umysłowo chorych w szpitalach psychjatrycznych

Dyrekcja szpitala św. Łazarza komunikuje: Mimo istniejących i do wiadomości publicznej podanych instrukcyj o przyjmowaniu umysłowo chorych do szpitali psychjatrycznych, zdarzają się coraz częstsze przypadki przywożenia chorych umysłowo do tych szpitali bez wyboru, co ich naraża na nieprzyjęcie. Wydział Krajowy w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych wydał rozporządzenie do L 19.993 ex27, że do zakładów krajowych psychjatrycznych, a więc tak że i na oddział psychjatryczny państw. szpitala św. Łazarza w Krakowie mogą być przyjmowani jedynie tylko chorzy przynależni do Województwa krakowskiego i przynależność ta musi być bezwzględnie stwierdzona. W każdym innym wypadku każdy inny chory, mający do dyspozycji inne zakłady, przyjęty bezwarunkowo nie będzie. Zarządzenie to wydano w związku z niebywałem przeładowaniem zakładu chorymi i wielką ilością chorych Województwa Krakowskiego, czekających na przyjęcie.

Przepisy o przechowywaniu filmów

(s) W Dzienniku Ustaw Nr. 36 ogłoszone zostało rozporządzenie z dnia 7 maja br. w sprawie przechowywania taśmy celuloidowej (filmu). Rozporządzenie to zawiera szczegółowe postanowienia o warunkach, jakim odpowiadać muszą pracownie i składy, w których przechowuje się filmy w ilości ponad 35 kg. Stropy i ściany winny być ogniotrwałe, pracownie powinny być należycie oświetlone światłem dziennem, szyby muszą być matowe. Używanie pieców żelaznych, gazowych lub elektrycznych jest wzbronione.

Specjalne środki bezpieczeństwa przewidziane są dla składów, w których przechowuje się filmy w ilości większej, jak 300 kg.

Rozporządzenie to weszło w życie dnia 29 maja br.

—o—

— **NOWOWYBRANY WICEPREZYDENT MIASTA DR. IGNACY LANDAU** obejmuje urzędowanie w poniedziałek dnia 3 bm. W dniu tym prezydent miasta sen. Rolle przedstawi nowemu wiceprezydentowi naczelników wydziałów i urzędników Magistratu, poczem wiceprezydenci Ostrowski i dr Wielgus przekażą w ręce nowego kolegi kierownictwo działów, sprawowane dotąd zastępczo po błp. wiceprezydencie Sarem.

— **NAUKA GOSPODARSTWA W SZKOLNICTWIE ŚREDNIEM.** W Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego omawiany jest obecnie projekt wprowadzenia obowiązkowej nauki gospodarstwa domowego w żeńskich szkołach średnich. Wykład tego przedmiotu połączony byłby z praktycznemi zajęciami we wzorowych kuchniach.

— **DALSZA ZNIŻKA CEN MĄKI PSZENNEJ, CHLEBA I BUŁEK.** Po wysłuchaniu opinji mieszowej komisji do badania cen Magistrat m. Krakowa ustanawia następujące ceny detaliczne mąki pszennej, chleba i bułek począwszy od poniedziałku, dnia 3 bm.: 1 kg. mąki pszennej z przemiału 65 proc. do 84 gr, 1 kg. mąki pszennej z przemiału 65 proc. pochodzącej z województwa kieleckiego do 80 gr; ceny powyższe obowiązują również przy sprzedaży mąki wyższych gatunków 1 kg. chleba żytniego z 70-proc. przemiału w detalu 45 gr, 1 kg. chleba żytniego z 85-proc. przemiału w detalu 59 gr., bułka gładka o wadze 5 i pół dkg. w detalu 5 gr, pieczywo wiedeńskie (bułki, rożki) o wadze 4 i pół dkg. w detalu 5 gr. Powyższe ceny pieczywa dotyczą również sklepów spożywczych.

— **STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE** w ciągu ub. tygodnia wyrażał się w następujących cyfrach zgłoszonych w miejskim urzędzie zdrowia zachorowań: szkarlatyna i koklusz po 4 wypadki, ospa wietrzna 3 wypadki, tyfus brzuszny 2, dyfterja, mumps, miningitis i odra po 1 wypadku.

— **WYPADEK PRZY PRACY.** Wczoraj w południe kierownik cegielni w Borku Fałęckim Roman Nestorowicz (lat 52) doznał złamania prawej szczęki dolnej, oraz rany darłej na twarzy. Wypadek zdarzył się wskutek pęknięcia koła transmisyjnego, którego odłamek wyrzucony siłą odśrodkową ugodził Nestorowicza w twarz. Zawezwany. Lekarz pogotowia po opatrzeniu rannego przewiózł go do szpitala chirurgicznego.

— **WYPADŁA Z TRAMWAJU** na III Moście wskutek własnej nieostrożności Anna Żurkówna (lat 18) służąca z Mogiły i doznała niezbyt poważnych ran na plecach i głowie. Lekarz pogotowia opatrzył ofiarę wypadku, która o własnych siłach udała się do domu.

— **ROWERZYSTA POTRĄCONY PRZEZ SAMOCHÓD.** Rumold Szymon, kelner, zam. przy ul. Farkowej 4 zgłosił do policji, że dnia 31 ub m. o godz. 13, w czasie gdy jechał na rowerze ulicą Wielopole, został potrącony przez autodorożkę Nr 8, wskutek czego doznał ogólnych potłuczeń, oraz uszkodzony został zupełnie rower.

— **POD ZARZUTEM DZIAŁALNOŚCI KOMUNISTYCZNEJ.** Policja komunikuje: „Organa wydziału śledczego w Krakowie aresztowały w ostatnich dniach(następujących działaczy komunistycznych: Henę vel Henrykę Weinstein urzędniczkę prywatną, zam. w Krakowie przy ul. Retmańskiej 6, Mcnaschego Grünspana krawca, bez zajęcia i bez stałego zamieszkania, Maksa Bernkopfa, pomocnika elektromonterskiego, zam. przy ul. św. Agnieszki 9, Henę Tenenbaum krawczynię, zam przy ul. Podgórskiej 3, Moszka Leiba Grossmana posługacza pralnianego, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 60, Moszka Nuewema Groomanna, pomocnika krawieckiego, zam. przy ul. Jakóba 3 i Wolfa Arona Goldfelda pom. krawieckiego, zam. przy ul. Jakóba 3. W posiadaniu wymienionych znaleziono obfity materjał dowodowy w postaci kilku kilogramów bibuły komunistycznej, maszyny do pisania i większej ilości manuskryptów, wydawnictw komunistycznych. Ze znalezionych materjałów wynika, że wymienieni zamierzali rozpocząć na szeroką skalę zakrojoną akcję w „Strzelcu", a aresztowania zaskoczyły ich właśnie w trakcie tych przygotowań. Aresztowanych odstawiono wraz z dowodami rzeczowymi do sądu okręgowego w Krakowie".

— **TEROR STRAJKOWY.** Kurzydło Antoni (lat 32) z Biskupic Melsztyńskich powiat Brzesko, Kolasa Karol lat 36) z Pozowi(c pow. Kraków, Bałaban Prokop (lat 45) ze Słobodki pow. Stryj i Szczerba Jan (lat 36) z Krakowa, robotnicy garbarni, aresztowani zostali przez V. komisarjat policji za niebezpieczne pogróżki i gwałtowne targnięcie się na niestrajkujących robotników.

— **WŁAMANIE DO FABRYKI OBUWIA.** Wczoraj o godz. 3-ciej nad ranem napotkały organa policji na drodze hudwinowskiej obok plant podgórskich trzech osobników, z których jeden niósł tobół. Osobnicy ci, zauważywszy funkcjonarjusza policji, rozbiegli się w różne strony, a następnie ścigani porzucili tobół, który zawierał kilkanaście par bucików męskich i damskich oraz kilkanaście skórek żółtych. W czasie pościgu został ujęty jeden ze sprawców, a to Michał Dragosz (lat 2) z Krakowa zam. przy ul. Ludwinowskiej 4. W toku dochodzeń stwierdzono, że sprawcy dokonali wczorajszej nocy włamania do fabryki obuwia „Veritas" przy ul Kilińskiego l. 17, przez wybicie otworu w ścianie i skradli 30 par bucików, paczkę skór boksowych, 20 par cholewek i zwój ceraty, łącznej wartości 2300 zł. Za wspólnikami, którzy zbiegli, zarządzono pościg.

— **Z KRONIKI ARESZTOWAŃ.** Górni Ludwika (lat 19) służąca zam. przy ul. Helclów 23, aresztowana została pod zarzutem kradzieży pereł wartości 1000 zł, oraz garderoby wart. 200 zł na szkodę Salomona Westreicha. — Grudziński Stanisław (lat 30) robotnik, zam. przy pl. Wolnica l. 11, aresztowany został za kradzież worków na szkodę firmy „Ziarno". — Kulik Franciszek (lat 19) robotnik, zam. w Gaju pow. Kraków, aresztowany został za kradzież roweru, wartości 120 zł — Słomka Magdalena (lat 28) prostytutka, zam. przy ul. Dietla 71, aresztowana została pod zarzutem kradzieży portfelu z kwotą 100 zł.

— **CZYJ ROWER?** W IV. komisarjacie policji przy ul. Grodzkiej zdeponowano rower znaleziony obok cmentarza żydowskiego. Rower odebrać można w komisarjacie w godzinach urzędowych.

Z SALI SĄDOWEJ

DALSZY CIĄG ROZPRAWY O NADUŻYCIA SPIRYTUSOWE W WADOWICACH

(Kor. wł.) Wadowice, 1 czerwca.

W sobotę trwał trzeci dzień przesłuchania obwinionego Thorna, buchaltera firmy A. Fränkel i Syno wie w Bielsku. Thorn do winy się nie poczuwa i daje obraz przedsiębiorstwa i interesów spółki podkreślając, że duszą przedsiębiorstwa był Wald Aleksander, dyrektor firmy, który na rozprawie się nie zjawił. Thorn podaje, że pracował od lat 12 we firmie, jednakże od chwili wejścia do firmy Walda, znaczenie jego miało charakter podrzędny. Na pytania przewodniczącego so Dra Cieślewskiego wyjaśnia obw. Thorn charakter rozmaitych pozycyj księgowych, twierdząc, że jeśli kiedy księgowano pozycje pod względem buchalteryjnym wątpliwe, to nie działo się to z jego inicjatywy, albowiem był jedynie urzędnikiem firmy. Thorn zeznaje dalej, że nie miał żadnego materjalnego interesu w nieprawidłowem księgowaniu czy to bezpośrednio, czy przez udzielanie wskazówek innym buchalterom, albowiem pobierał we firmie A. Fränkel jedynie skromną pensję i drobną renumerację, która dotąd figuruje w księgach firmy, a nie została wypłacona.

Odpowiadając na pytania obrońców adw. Dra Brossa, Dra Daniela, Dra Sandhausa i Dra Warenhaupta wyjaśnia Thorn, iż żaden z krakowskich klientów nie pobierał spirytusu z firmy A. Fränkel, oraz podaje, że rola dyrektora Zygmunta Fränkla była we firmie podrzędna, aczkolwiek ten dyrektor posiadał znaczny pakiet akcyj.

Rozprawa odroczona została do poniedziałku, w którym to dniu nastąpi końcowe przesłuchanie osk. Thorna, poczem trybunał przystąpi do przesłuchania reszty oskarżonych.

• • •

W poprzedniem sprawozdaniu podano, jakoby obrona podniosła przeciw znawcy Skanderu zarzut niefachowości, żądając ustanowienia z tego powodu drugiego znawcy księgowości; otóż wyjaśnić należy, że obrona nie podniosła przeciw znawcy p. Standernu zarzutu niefachowości.

Kolej, samolot i radjo

Niesłychana szybkość radja i usługi, jakie oddaje przy przesyłaniu wiadomości za pośrednictwem fal eteru sprawia, iż co pewien czas porównywa się szybkość radja z innymi środkami komunikacji. Niezmiernie ciekawe jest zestawienie następujące: w r. 1800 wiadomości z Warszawy przybywały do Wilna dyliżansem pocztowym w ciągu kilku dni; w r. 1880 kolej żelazna dostarczała listy z Warszawy do Wilna w ciągu doby; w roku 1900 wiadomość telegraficzna nadchodziła do Wilna w ciągu 4—5 godzin, licząc w tem czas, zużyty na manipulację i formalności urzędowe, W r 1920 samolot przybywał z Warszawy do Wilna w ciągu 3-ch godzin. Dziś zaś, za pośrednictwem radja, wiadomość mknie na fali eteru z szybkością prawie nie dającą się wymierzyć; dochodzi ona do uszu słuchacza w tej samej chwili, w której ją speaker stacji warszawskiej wypowiada przed mikrofonem.

— **PRZYSZŁOŚĆ—HEATID".** Dziś w niedzielę w razie pogody wycieczki do Bolechowic. Zbiórka na Dworcu Głównym punkt. o godz. 1.45.

— **„JEHUDA"** (Zielona 17). Dziś w niedzielę o godzinie 3.15 referat p. L. Fleischera n. t. „Asymilacja, jej przejawy i skutki".

—o—

— **K. S. „POLONIA" — ŻKS „HAGIBOR".** Początek o godz. 5.30 popoł. na boisku „Makkabi".

— **MIĘDZYKLUBOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE.** Dziś na boisku TS Wisła międzyklubowe zawody lekkoatletyczne pań Makkabi—Wisła. Do zawodów tych wystąpią oba kluby ze swoimi naljep szemi zawodniczkami.

KRONIKA ŻAŁOBNA

Onegdaj zmarł w Wieliczce w sile wieku, zaledwie 48 lat liczący błp. Markus Rossbach, dyrektor fabryki cegieł i dachówek firmy E. H. Friedmann oraz współwłaściciel Zakładów przemysłowych tego przedsiębiorstwa Zmarły, który był szwagrem rabina rzeszowskiego b. posła Lewina i p. dra Hirschfelda rabina w Białej, otwarcie i dumnie przyznawał się do grona przyjaciół idei odrodzenia żydowskiego, hojną dłonią kładąc na różne fundusze palestyńskie i partyjne. W przedwcześnie zgasłym błp. Markusie Rossbachu traci społeczeństwo żydowskie Wieliczki cichego, skromnego obywatela o gołębiej dobroci serca. Tłumny udział całego miasta w pogrzebie, był żywym dowodem głębokiego szacunku dla Zmarłego. Cześć Jego pamięci!

Z MODY.

Wiosenne płaszcze podróżne



RUTH CHATTERTON

Jak utracić miłość swego męża?

Słynna tragiczka sceny New Yorskiej, któ ra ostatnio zaangażowana została przez wytwórnię Paramount i wykonać ma szereg filmów mówionych, nadesłała nam następujące uwagi. Dodać należy, że po raz pierwszy Miss Chatterton ukaże się na ekranie obok Emila Janningsa w filmie pt. „Grzechy ojców".

Istnieje osiem niezawodnych sposobów utracenia miłości swego męża. Wiele kobiet niszczy lekkomyślnie, własnemi rękami, swe szczęście domowe i pewnego dnia z przerażeniem spostrzega, że przywiązanie ich małżonka znikło bezpowrotnie. Pozwolę sobie wymienić tu osiem typów kobiet, jakie wszyscy znamy z naszego otoczenia. Kobiety te nie zdają sobie zupełnie sprawy z tego do jakiego stopnia postępowanie ich zagraża szczęściu ich małżeństwa i harmonji pożycia domowego, przyczem wszystkie one żyją w najlepszej wierze, że postępowanie ich jest jedynie słuszne i właściwe.

Pierwsza z nich to kobieta, przypominająca psa policyjnego. Śledzi ona każdy krok, każdy postępek swego męża, przeszukuje kieszenie jego ubrań aby znaleść urojone dowody zdrady.

Druga — to kobieta, fanatyczka czystości i porządku. Dom jej staje się wkrótce dla mężczyzny piekłem i to tylko z tego powodu, że zdarzyło mu się strząsnąć popiół z papierosa na podłogę. Taka kobieta zmusza poprostu swego męża do szukania spokojnego kąta poza domem, gdzie mógłby się poruszać swobodnie i nie być musztrowanym na każdym kroku.

Trzecia — to kobieta, która wtrąca się do interesów swego męża i zna się na nich lepiej od niego. Takie kobiety posiadają często siostry lub przyjaciółki, które nie mogą tego zrozumieć, dlaczego Panu X. nie udaje się zarobić tyleż, co ich mężom Z czego wynika, że ci mężowie muszą być dzielniejsi, pilniejsi i pod wszelkiemi względami bardziej „udani", niż biedny pan X.

Czwarta — to kobieta, która się zaniedbuje po ślubie, ponieważ zdobyła już nareszcie tego „frajera" i pewna siebie, dumna z posiadanego świadectwa ślubnego, odrzuca w kąt wszelkie sposoby i sposobiki, któremi tego męża zdobyła. Nie dba ona już o swój wygląd zewnętrzny i przekonana jest, że jedyny jej obowiązek, to dbałość o dzieci i gospodarstwo. Życie dowiodło jednak, że świadectwo ślubne nie jest bynajmniej gwarancją małżeństwa „na całe życie".



Ruth Chatterton

Piąta — to kobieta wymagająca, która zamęcza swego męża coraz to nowemi żądaniami których spełnienie przychodzi mu z najwyższym wysiłkiem. Nic ją to nie obchodzi, że mąż jej posiada jeden zniszczony garnitur, podczas gdy jej szafy przepełnione są luksusowemi strojami. W każdym razie mężczyzna, który się żeni i toleruje taką kobietę, nie wart jest lepszego traktowania.

Szósta — to żona, która zamęcza męża swego detalami z życia dzieci, która opowiada mu arcynudne historje o sąsiadach właśnie wtedy, kiedy on zmęczony powraca do domu i wolałby zastać wesoło uśmiechniętą żonę, niż gderającą i uginającą się pod wyolbrzymionym ciężarem obowiązków domowych.

Siódma — to kobieta lodowiec. Kobieta zimna i sztywna w chwili, kiedy należałoby okazać choć troszkę czułości. Wyobraża ona sobie zapewne, że sam fakt jej istnienia jest aktem łaski dla męża i otoczenia, i że w ten sposób czyni w zupełności zadość obowiązkom żony.

Ósma — to kobieta, która nie pozostawia swego męża ani przez chwilę bez opieki, towarzyszy mu ona na każdym kroku, nie daje odetchnąć swobodnie, tak, że w końcu biedak czuje się jak więzień, a żona jest mu dozorcą.

Być może, że istnieje jeszcze wiele innych sposobów pozbycia się szybko i niezawodnie miłości swego męża, sadzę jednak, że tych osiem sposobów, to najpopularniejsze i najbardziej „lubiane", i że kobieta, która ich unikać będzie, posiada daleko więcej szans zdobycia szczęścia w małżeństwie, niż jej siostry, należące do tych ośmiu „gatunków".

ROZMAITOSCI

Religje na rzecz pokoju

Nowo-utworzona „Wspólnota pracy wszystkich wyznań" dla propagandy pokoju, do której należą: światowy związek kościołów protestanckich „der Friedensbund deutscher Katoliken", a ze strony żydowskiej „Der jüdische Friedensbund", wydał odezwę, w której czytamy, że wszelkie materjalne gwarancje pokoju bez współpracy czynników idealnych faktorów muszą być bezskuteczne. Stały pokój może dopiero nastąpić na podstawie uznania postulatów etycznych. Wszystkie wyznania uświadomiły sobie swoją świętą misję utrzymania pokoju światowego. Odezwę podpisali ze strony protestantów dyrektor Dr. von Strauss, ze strony katolików książę Maks Saski, ze strony żydowskiej prof. Einstein.

Wątroba jako cudowny środek leczniczy

„Journal of de American Medical Association" w Nowym Jorku przynosi wiadomość o odkryciu środka, który posiada siłę leczniczą podobną do insuliny. Jak wiadomo, insulina w terapji cukrzycy odgrywa wielką rolę. Chodzi teraz o wynalezienie środków, którcby miały tensam skutek, jak insulina, ale które możnaby konsumować przez usta. Wynalezienie synthaliny nie zadowoliło zupełnie, ponieważ nie wszyscy pacjenci odpowiednio reagują na ten środek. Lekarze w Ameryce zastosowali „djetę wątrobianą", która wykazać się może doskonałemi rezultatami. 200 gramów surowej wątroby bardzo dodatnio oddziaływa na chorych na cukrzycę. Wątroba staje się wogóle arsenałem środków leczniczych; zeszłego roku osiągnięto dobre rezultaty zapomocą djety wątrobianej przy leczeniu anemji, a wpływ wątroby na diabetes jest również znany.

NAJMNIEJSZE DZIECKO NA ŚWIECIE.

Szampjonem najmniejszego dziecka na świecie śmiało przyznać można Anglję gdyż w miejscowości angielskiej Estead koło Surej miejscowy obywatel, Cecil E. Whitoman, od roku żonaty, obdarzony został przez żonę niemowlęciem płci żeńskiej, ważącem zaledwie 14 uncyj, czyli mniej niż 40 deka, gdy normalna waga noworodka płci żeńskiej wynosi 3·22 kilograma. Liliputci noworodek chował się zdrowo, szybko przybierając na wadze, mimo to jednak, mając cztery miesiące, ważył zaledwie około 2 kilo.

Ostateczne wyniki: 293 - 262 - 52

Londyn. 1. 6. Ostateczne wyniki wyborów będą prawdopodobnie następujące: **Partja Pracy 293 mandaty, konserwatyści 262, liberali 52, dzicy 8.**

Do absolutnej większości brak Partji Pracy 16 głosów, które mogłaby uzupełnić, gdyby jej się udało od libearłów oderwać odłam radykalny liberałów. Dalszy rozwój sytuacji komplikuje poważnie **recydywa w chorobie króla. Jeżeli król nie będzie mógł** spełnić roli konstytucyjnej, koniecznej do rozwiązania sytuacji politycznej, spowodowanej wyborami, Baldwin nie będzie miał w czyje ręce złożyć ustąpienia. Do ustanowienia zaś regenta, którym będzie książę Walji, potrzebny jest akt parlamentu. Może więc Baldwin zostanie do czasu zebrania się parlamentu, to jest do dnia 23 czerwca, a a **pierwszym aktem parlamentu będzie ustanowienie regencji.**

Korzystne wrażenie zwycięstwa Labour Party w Ameryce

Wiedeń, 1 6 PAT. „Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Nowego Jorku: Pod wpływem zwycięstwa partji robotniczej w Anglji, planowanem jest utworzenie amerykańskiej partji robotniczej. Koła polityczne w Ameryce oczekują od nowego rządu angielskiego zacieśnienia stsunków angielsko-amerykańskich i rychłego rozwiązania zagadnienia flotowego.

• • •

Waszyngton. 1. 6. PAT. Dzienniki oficjalne tach wyborów angielskich. Panuje tu jednak przekonanie, że sfery rządowe amerykańskie są zdania, Donaldem, jako premjerem dałoby **nowy impuls pro** uchylają się od wypowiadania poglądów o rezultaiż objęcie steru władzy przez Labour Party z Macdonaldem, jako premjerem dałoby **nowy impuls programow redukcji zbrojeń morskich.** Senator Borah oświadczył: **jeżeli MacDonald zostanie premjerem, będzie to miało, mojem zdaniem, wielkie znaczenie dla sprawy rozbrojenia i pokoju. W ciągu swojego krótkiego urzędowania MacDonald wykazał nietylko wyjątkową zręczność, ale niezłomną odwagę i szczerość.**

Ważne uchwały rady ministrów

Utworzenie komitetu finansowego przy prez. rady ministrów.

Warszawa, 1 6 PAT. 31 bm. pod przewodnictwem Pana Prezesa Rady Ministrów, dra Świtalskiego, odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem powzięto następujące uchwały: *1) o utworzeniu komitetu finansowego przy prezesie Rady Ministrów,* 2) postanowiono znieść wolne ograniczenia przemiału pszenicy, znieść cło wywozowe na żyto i mąkę żytnią oraz zezwolono na bezcłowy wywóz 25,000 ton owsa i 5,000 ton makuchu, 3) Uchwalono wniosek ministra spraw zagranicznych w sprawie przemianowania poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej przy rządzie królestwa Włoch w Rzymie na ambasadę. 4) Przyjęto wniosek ministra skarbu w sprawie zasiłku dla osób, pobierających zaopatrzenie na mocy ustawy z dnia 18. marca 1921 r. o zaopatrzeniach inwalidów wojennych, 5) *Przyjęto wniosek ministra robót publicznych w sprawie przeniesienia prawa wykupna zakładu elektrowniczego w Krakowie na gminę miejską Kraków.* 6) załatwiono szereg spraw personalnych. Pozatem wysłuchano referatów sprawozdawczych p. ministra robót publicznych w sprawie koncesji elektryfikacyjnej oraz p. ministra poczt i telegrafów w sprawie rozbudowy międzymiastowej sieci telegraficznej.

Jaki będzie zakres działania komitetu finansowego?

Warszawa. 1. 6. Sin. Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów uchwalono m. in. utworzenie komitetu finansowego. Komitet finansowy utworzony został jako organ opinjodawczy przy prezesie rady ministrów. W skład komitetu finansowego wchodzą: Prezes rady ministrów jako przewodniczący, oraz jako członkowie: minister skarbu, prezesi banków: Polskiego, Gospodarstwa Krajowego, Rolnego i PKO. W posiedzeniu komitetu biorą udział odpowiedni ministrowie, gdy są omawiane sprawy z zakresu ich działalności. Do zakresu działalności komitetu należy opiniowanie spraw kierowanych przez prezesa rady ministrów, a dotyczących niektórych państwowych operacyj kredytowych zarówno krajowych jak i zagranicznych w szczególności zaś emisje obligacyj, dalej sprawy finansowe, związane z wydawaniem przez państwo koncesyj jak np. na przeprowadzanie elektryfikacji, budowę kolejı, wydawanie gwarancyj państwowych, lokowanie funduszów państwowych itd. Komitet będzie pełnił odmienne funkcje, niż rada finansowa, która jest organem doradczym ministerstwa skarbu.

ZE SPORTU

Makkabi — Garbarnia 2:0 (0:0)!

Wielki sukces Makkabi krakowskiej

Że Makkabi gra znacznie lepiej i piękniej z silniejszymi przeciwnikami — stara to historja. Wszak ubiegłego roku pokonała również ligową Legię warszawską. Mimo to niespodzianką była wysoka klasa białoniebieskich, dorównująca zupełnie poziomowi ligowemu. Nikt nie przypuszczał, by zwycięzca doskonałej Warty poznańskiej i Legji warszawskiej przegrać mógł gładko i zasłużenie z Makkabi, która w mistrzostwach A klasy niejednokrotnie potyka się o słabe zespoły. Brak Pazurka i Joschkego nie usprawiedliwia klęski Garbarni, bo i w Makkabi brakło kompletu, szczególnie Holzman w pomocy. Okazuje się, że zwycięstwo białoniebieskich nad benjaminkiem ligowym ubiegłego roku było prawdziwym miernikiem, a tylko szczęście, względnie machinacje, utorowały Garbarni wówczas drogę do Ligi, w której równie dobrze i zasłużenie mogła się znaleść Makkabi.

Przebieg gry był bardzo emocjonujący. Przez jakie 30 minut zupełna przewaga Makkabi, prowadzącej piękną stylową kombinację. Niestety cztery wspaniałe pozycje podbramkowe nie zostały wykorzystane. Szale przechylają się nieco na stronę gości, gdy gospodarze zmuszeni są grać przez dłuższy czas w dziesiątkę skutkiem kontuzji Hermana, świetnie zastępującego Purysza, który przed kilku dniami definitywnie odjechał do New Yorku, zaangażowany przez tamtejszy Hakoach. Atoli wspaniała gra całej defensywy Makkabi uniemożliwia Garbarni osiągnięcie punktu.

Po przerwie biało-niebiescy grają jeszcze ambitniej. Ich płaskie pociągnięcia zagrażają coraz bardziej bramce gości. Wreszcie ze świetnej kombinacji zdobywa Osiek prowadzenie 1:0. Reakcja Garbarni napotyka na mur obronny Makkabi. Nie pomaga ostra i brutalna gra, karcona przez objektywnego sędziego p. Brzezińskiego. Makkabi ustala zasłużenie wynik przez Klinga na 2:0.

Makkabi przewyższała Garbarnię głównie wspaniałą linją pomocy (Selinger, Herman, Künstler rez.), a obrona i bramkarz (Elsner, bracia Schneidrowie) dzielnie im sekundowali. Atak nie zawsze stał na wysokości zadania, nieraz był chaotyczny i niejednolity, a nigdy nie cofał się dla ulżenia pomocy. Mile wybijali się Osiek, Purysz i Landman, słabszymi nieco byli Kling i Ohrenstein. Naogół jednak gra całej drużyny zasługuje na pełne uznanie.

— **HASMONEA LWOWSKA** poszczycić się może dwoma wspaniałymi wyczynami, a to zorganizowaniem w dniu Lag be'omeru wespół z **Drem Metalem i Haszomerem Wielkiego święta sportowego młodzieży żydowskiej Lwowa** na swojem boisku, które stało się świetną manifestacją i propagandą sportu żydowskiego oraz urządzeniem w dniu 30 maja br. **pierwszego kolarskiego wyścigu szosowego** (100 km) na trasie Lwów—Jaworów—Lwów o **tytuł najlepszego żydowskiego szosowca w Polsce i puhar przechodni „Chwili“**, który zdobył znakomity **Kiesel z Hasmonei. Makkabi krakowska obesłała** imprezę tę 3-ma zawodnikami, którzy zdobyli 2gie **(Leibler)** i 8-me **(Langsam)** miejsce na 100 km., a nadto **drugie** miejsce w biegu 20 km przez **Hermana**

Znowu ekscesy antyżydowskie na uniw. wiedeńskim!

Dwóch studentów żyd. rannych

Wiedeń. 1. 6. (AW) Dziś w południe studenci nacjonalistyczni **urządzili na uniwersytecie demonstrację antysemicką.** Wśród okrzyków „precz z Żydami!“ i „Zbudźcie się Niemcy“ atakowali studenci niemieccy studentów żydowskich i usiłowali ich wyprzeć z auli. **Podczas bójki dwóch studentów żydowskich zostało zranionych.**

Sensacyjny wynik wyboru prezesa Izby handlowej we Lwowie

Dotychczasowy prezes p. Kolischer — przepadł

Lwów. 1. 6. (T) Dziś nastąpiło ukostytuowanie się izby handlowo-przemysłowej we Lwowie. Spodziewano się powszechnie, że prezesem wybrany zostanie dotychczasowy długoletni prezes izby, znany przywódca asymilacji i wybitny znawca spraw finansowych **Dr. Henryk Kolischer.** W toku jednak pertraktacyj, które poprzedziły wybory, oświadczyli się wszyscy radcy Polacy przeciwko kandydaturze Kolischera, wychodząc z założenia, że „ w obecnej chwili Żyd nie powinien zajmować stanowiska prezesa izby“. Jak wiadomo, Dr. Kolischer zerwał wszelki kontakt z żydostwem i stale podkreślał swą „polskość“.

Lansowano koncepcję, by w pierwszym wyborze wszyscy radcy żydowscy i część polskich oddali swe głosy na Dra Kolischera, któryby następnie zrzekł się na rzecz sen. Dra Szarskiego (wychrzty). Na wstępie posiedzenia jednak Dr. Kolischer w ostrem przemówieniu zaprotestował przeciwko robieniu humorystyki z jego nazwiska i wezwał do głosowania na jego kandydaturę. **W wyniku więc głosowania padło na sen. Szarskiego 66 głosów, 10 kartek oddano białych.** W tutejszych sferach gospodarczych wywołał wynik dzisiejszych wyborów olbrzymią sensację.

Zgon żony Zinowiewa

Moskwa, 1 6 ŻAT. W Leningradzie zmarła przeżywszy lat 48 żona Zinowiewa, Złata Lilina.

Z GIEŁDY

Giełda warszawska

Warszawa, 1. 6 PAT. Akcje: Bank dyskont. 126 Bank Polski 167.25, Bank Sp. Zarobk. 78 i pół, Sole potasowe 33, 32 i pół, Modrzejów 23.75, Zieleniewski 114.50. **Pożyczki:** 4-proc. prem. inwest. 103.75, 104.25, 104, 5-proc. dolarowa 73.50, 73.75, 5-proc. konwersyjna 67, 5-proc. kolejowa 59, 6-proc. dolarowa 84.25, 10-proc. kolejowa 102.50, 8-proc. list. zast. BGK. 94.

Dewizy: Belgja 123.94, 124.25, 123.63, Holandja 358.36, 359.26, 357.46, Kopenhaga 237.50, 238.10, 236.90, Londyn 43.24 i pół, 43.14, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.87 i pół, 34.96, 34.79, Praga 26.40 i pół, 26.47, 26.34, Szwajcarja 171.68, 172.11, 171.25, Wiedeń 125.27, 125.58, 124.94, Włochy 46.68, 46.80, 46.56, Marka niem. 212.56.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 1. 6 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169.36—169.86, Budapeszt 123.85—124.15, Bukareszt 4.21—4.23, Nowy Jork 710.55—713.05, Oslo 189.35—189.95, Paryż 27.77 i trzy czw. do 27.87 i trzy cz, Praga 21.03 i trzy czw. do 21.11 i trzy czw., Warszawa 79.65—79.93, Zurych 136.77—137.27, Amerykańskie 707.50—711.50, Niemieckie 165.11—169.71, Włoskie 37.31—37.47, Szwajcarskie 136.42—137.22, Czeskie 21 i pół do 21.12 i pół, Węgierskie 124.08—124.43.

Papiery wartościowe: Renta lutowa 0.90, Kompas 15.4, Merkury 20.1, Czerniowiecka 68, Południowa 9.90, Cement 131 i. trzy czw., Siersza 10 i pół, Fanto 5.

Giełda zurychska

Zurych, 1. 6 PAT. Paryż 20.31, Londyn 25.19 i jedna czw„ Nowy Jork 5.10 52 i pół, Belgja 72.19, Włochy 27.19, Hiszpanja 73, Holandja 208.80, Berlin 123.83, Wiedeń 72.96 i pół, Sztokholm 138.85, Oslo 138.40, Kopenhaga 138.37 i pół, Sofja 3.75 i pół, Praga 15.30. Warszawa 58.25, Budapeszt 90.57 i pół, Białogród 9.12 i trzy czw., Ateny 6.71 i pół, Konstatnynopol 2.50 i pół, Bukareszt 3.08 i jedna czw., Helsingfors 13.075, Buenos Aires 217.75.

TROCHĘ HUMORU

URATOWANY.



— Mamo, słyszałaś, jak upadła drabina?
— Owszem, ale tato chyba nie spadł?
— Nie, on uwiesił się na lampie.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana